Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 239. — ROK XXXVII.

SRODA
10. WRZESNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Ze każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Program czy improwizacja?

Wywiady marszalka Pilsudskiego były jeszcze przed dwoma laty przedmiotem żywej dyskusji. Teraz jest prawie cisza. Są streszczenia, prasa „sanacyjna" za każdym razem zdobywa się na jakieś niesmaczne w swej przesadzie pochwały, ale po drugiej stronie tylko ironiczne uwagi i wzruszanie ramion. Społeczeństwo nie wierzy, by z tych wywiadów mogło się coś dowiedzieć o „programie" naszego dyktatora.

Do tych, którzy jeszcze nie zwątpili, należy „C z a s":

„P. marszalek — czytaliśmy tam wczoraj — widzi i doskonale rozumie ujemne strony tej ordynacji. sądzi jednak, że sprawa jej zmiany wymaga dłuższego czasu i głębszej rozwagi".

I nam się tak wydawało, dopókiśmy nie przeczytali dokladnie całego wywiadu. Teraz jesteśmy przekonani, że zwrot o niemożliwości ułożenia „w tak szybkim czasie" czegoś innego, odnosi się tylko do Państw. Komisji Wyborczej. Tylko ci przedstawiciele ośmiu klubów są czemś, co „zaraża powietrze". Tylko te diety poselskie oburzają p. premjera. O tem, że możnaby np. walczyć o legalną zmianę zasady proporcjonalności, o stworzenie mniejszych (lub nawet jednomandatowych) okręgów, o tem Pilsudski nie mówi i nie myśli. Programu nie posiada.

Czy nie ma go dlatego, że go mieć n i e m o ż e? Nie. Programu nie ma, bo mieć n i e c h c e, bo woli i m p r o w i z o w a ć, bo woli działać bez przygotowania, bo lubi niespodzianki.

W czerwcu 1926 r. ofiarował marsz. Pilsudski paryskiej „L' Illustration" fotografje z aforyzmem:

„Lubię niespodzianki, a jednak niespodzianka ma swe przykre dla autorów strony. Nikt jakoby autorów niespodzianek nie lubi. Nie rozumiem dlaczego, chyba dlatego, że ludzie wtedy uzewnętrzniaja swą słabość".

Tu szukajmy klucza zagadki. Jeśli człowiek słaby okazuje w obliczu niespodzianek swą słabość, to człowiek uważający się za silnego i genjalnego nie będzie się lekał niespodzianek. Bedzie je s t w a r z a ł, by kazać, że jest silnym. Nad czem inni muszą myśleć miesiącami i latami, to on, genjusz nadludzki, przerastający swych współczesnych rozumem, wolą, wiedzą, zrobi w kilku sekundach. Więc poco mu program?

My jednak, zwykli, przeciętni śmiertelnicy, będziemy innego zdania. Pójdziemy za przykładem wszystkich wielkich ludzi ubiegłych stuleci, za wzorem choćby tak mizernego męża stanu, jak Napoleon. Będziemy przekonani, że program mieć trzeba, że ten tylko twórczo działać może, kto wie, czego chce i do czego dąży. Nie porzucimy poglądu, że 30-miljonowy naród nie może iść w przyszłość na ślepo, z zamkniętemi oczyma, bez drogowskazu, bez celu. Nie przestaniemy twierdzić, że można i należy mieć jasny program polityki zagranicznej, narodowościowej, gospodarczej, oraz kulturalnej. A już wesoło śmiać się będziemy, ilekroć jakiś zagraniczny premjer ujawni, że nie wiedział, iż do Państwowej Komisji Wyborczej wchodzą przedstawiciele stronnictw. Ale ani Bruening, ani Tardieu, ani Mac Donald czegoś podobnego nie powiedzą. Uśmierciłby ich politycznie szyderczy śmiech współziomków, gdyby wyznali, że w ciągu kilku lat nie mieli czasu na poznanie ordynacji wyborczej i zastanowienie się, czyby nie można czegoś ulepszyć?

A więc wybieramy posłów po dawnemu. Czy powinna ich wybierać także „sanacja"? „Robotnik" zauważył:

„Nie można być pilsudczykiem i jednocześnie dobijać się o mandaty do czegoś tak „nikczemnego", jak Sejm".

A oni jednak będą sie dobijać. Będa walczyć o mandaty, choć oni też mieszkali w hotelu sejmowym, też wygniatali fotele, też kupowali w bufecie — o zgrozo — serdelki, też brali i to podobno masowo zaliczki, które nie wszyscy zwrócili. Pójdą do wyborów, choć ich wódz i w nich wali, choć odmawia diet Komisji Długów, której przewodniczy... p. prof. Krzyżanowski!

Poprzednim razem marszałek „wyłączył" ze swych „mocnych" określeń sanacyjną gromadkę. Wtedy jednak „Placówka" zauważyła, że „nie brak w sanacji takich ukrytych wrogów p. Miedzińskiego, którzy uporczywie a dyskretnie kolportują wiadomość, że ostatni ustęp „wywiadu" o „wyłączeniu się" członków klubu B. B. z „chlewu" poselskiego — miał p. Miedziński jakoby sam dodać"...

Teraz żadnej różnicy między Be Be a resztą „fajdanów" niema... Zawsze zresztą te „wyłączenia" wyglądały na w t r ą c o n e, lub powiedziane przez dyktatora na usilną p r o ś b ę „wywiadowcy". Nigdy nie znalazł p. marszalek jakichś cieplejszych słów dla swych baranków. Gorzej, w roku 1926 wyraził się:

„Obsiadly mnie te wszy i otrząsnąć się z nich nie można".

Zapowiedziano nam „oblewanie warjatów zimną wodą". Wolelibyśmy tego wyrazu w stosunku do naszych przeciwników nie używać. Jest w języku polskim dużo łagodniejszych kreśleń. Mówimy o „bziku", o „pomylonych", o manji prześladowczej. Skoro już jednak padło słowo „warjaci", to zwróćmy je pod właściwym adresem i powiedzmy:

„Warjatami" są ci „sanatorzy", którzy sądzą, że takie uzdrawianie narodu Polakom się podoba.

Wyborcy! Glos każdego jest skromną kropelką. Ale jeśli tych kropelek będzie 10 miljonów, to powstanie strumień zimnej wody, którym w dniu 16-go listopada oblejemy i może otrzeźwimy biednych, zaślepionych „sanatorów"! S. S.

Represje wobec b. posłów.

Cofnięto im pozwolenia na broń.

Warszawa. 8 września (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że **kompetentne władze zamierzają cofnąć wydane b. posłom i senatorom pozwolenia na noszenie broni palnej, motywując zarządzenie tem, że w ostatnich czasach niektórzy posłowie rzekomo czynili niedozwolony użytek z broni.** Zarządzenie tego rodzaju ukazać się ma w najbliższych dniach.

Warszawa. 8 września (Tel. wł.) W ubiegłą sobotę **władze aresztowały dwu b. posłów ze Stron. Chłopskiego,** mianowicie Dobrocha z sandomierskiego i **Karwana** z lubelskiego.

Do strajku w Łodzi nie dojdzie.

Warszawa. 8 września (Tel. wł.) Dowiadujemy się że **zatarg pomiędzy robotnikami przemysłu włókienniczego a przemysłowcami został skierowany do inspektora pracy.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa zatarg będzie załatwiony **polubownie** i do strajku nie dojdzie.

Prof. Raczyński zamordowany?

Warszawa. 8 września (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odnaleziono w górze Wisły **zwłoki** prof. arch. na Politechnice Warszawskiej **Jerzego Raczyńskiego.** Są podejrzenia, że **został on zamordowany, a zwłoki wrzucono do wody.**

———O———

TRAGICZNY ZGON ASA AMERYKAŃSKIEGO LOTNICTWA.

Warszawa. 8 września (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że podczas akrobatycznych popisów powietrznych w Filadelfji **runał ze znacznej wysokości na oczach tysięcznych tłumów samolot, kierowany przez majora Donaldsona. Lotnik zginął.** Był on asem lotnictwa amerykańskiego podczas wojny światowej.

Inauguracja 60-tej sesji Rady Ligi Narodów.

Konflikt między rządem angielskim a Komisją mandatową w sprawie palestyńskiej należy uważać za zlikwidowany.

Genewa, 8 września. Pierwsze jawne posiedzenie 60-tej sesji Rady Ligi Narodów otwarł dziś przedpołudniem przewodniczący Zumeta (Wenezuela). W składzie Rady zaszły pewne zmiany: Japonję zastępuje poseł paryski Joshizawa, Kanadę minister Borden. Jako pierwszy punkt weszła pod obrady kwestja palestyńska. Fiński minister spraw zagranicznych Procope złożył wyczerpujące sprawozdanie komisji mandatowej w sprawie Palestyny. Oświadcza on, że rząd angielski zapewniał parokrotnie, iż uznaje swoją odpowiedzialność za utworzenie ojczyzny żydowskiej w Palestynie i że

ograniczenie imigracji do Palestyny jest tylko chwilowem zarządzeniem.

Komisja mandatowa sądzi, że zapewnienie to usunie zaniepokojenie, jakie powstało wśród ludności żydowskiej. Jeżeli komisja mandatowa w związku z polityką angielską w Palestynie uczyniła pewne uwagi krytyczne, to nie można w tem dopatrywać się, jakoby komisja usiłowala przyczynić się do rozwiązania bardzo trudnego problemu. W uchwale, jaką następnie Procope przedłożył Radzie do przyjęcia wyrażone jest życzenie, aby celem przywrócenia pokoju w Palestynie rząd brytyjski podjął

kroki odpowiadające propozycjom i zaleceniom komisji mandatowej.

Angielski minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, że w zupełności solidaryzuje się ze sprawozdaniem Procope i potwierdził, iż nie został wydany ogólny zakaz imigracji żydów do Palestyny, lecz przejściowe ograniczenie imigracji ze względów politycznych. Henderson wyraził następnie zgodę na przedłożony przez sprawozdawcę wniosek uchwały i zapowiedział, że po zbadaniu sprawozdania rzeczoznawcy Simpsona, wysłanego do Palestyny, złoży Radzie dokładne oświadczenie o zamiarach rządu angielskiego w sprawie przyszłej polityki w Palestynie. Delegat Persji wyraził ubolewanie, że sprawozdanie Procopa nie zawiera zobowiązań władzy mandatowej do przestrzegania praw obywateli nieżydowskich. Do oświadczenia delegata perskiego przyłączył się także delegat jugosłowiański, minister spraw zagranicznych Marinkowicz, zaznaczył atoli, że mandat nad Palestyną ma wobec narodu żydowskiego spełnić zadanie historyczne, a przytem dla dobra ogólnego musi

w równej mierze uwzględnić interesy obu narodów.

Wiceprezydent komisji mandatowej van Rees wyraził następnie uznanie dla oświadczenia Hendersona. Na tem zakończyła się dyskusja. Następnie Rada Ligi przyjęła jednogłośnie rezolucję wniesioną przez Procopa, wedle której konflikt między rządem angielskim a Komisją mandatową należy uważać za zlikwidowany.

Całe Niemcy marzą o odzyskaniu Pomorza.

Paryż. (PAT.) „Le Journal" drukuje szereg korespondencyj z Berlina swego specjalnego wysłannika Jana Botrot'a o nastrojach opinji publicznej niemieckiej, w związku z agitacją wyborczą. Ostatnie dwie korespondencje poświęcone są stanowisku, zajętemu przez działaczy politycznych Niemiec, w sprawie korytarza. Ministra Treviranusa Jan Botrot charakteryzuje jako arrywistę, który wysunął się na widownię polityczną,

jedynie dzięki kampanji za rewizją traktatów pokojowych.

Chociaż zapewniano Botrot'a w Berlinie, że nikt Treviranusa nie bierze na serjo, to jednak wielu Niemców pieści w głębi duszy te same myśli, które Treviranus miał odwagę głośno wypowiedzieć. Jan Botrot nie wierzy, aby mógł się znaleźć chociaż jeden Niemiec, któryby wyrzekł się marzeń przyłączenia z powrotem do jego ojczyzny Pomorza. Nawet socjaliści oświadczają, iż uważali zawsze za wysoce niesprawiedliwe granice ustalone traktatem wersalskim, czynią jedynie zastrzeżenie, że

nie uciekną się nigdy do siły dla ich wyrównania.

Korespondent podkreśla koalicję b. demokratów niemieckich z Zakonem młodych — Niemiec (Jungdeutsche) w łonie nowo powstałej partji państwowości Rzeszy i przytacza ustępy wywiadu, którego udzielił mu Gustaw Abel szef Zakonu młodo-niemieckiego. Jest w nim oczywiście mowa o korytarzu niemieckim, w sprawie którego Abel solidaryzuje się całkowicie z Treviranusem. Nie dziwiło to bynajmniej Jana Botrot'a, był na to przygotowany. Lecz prawdziwą dla niego niespodzianką było ze strony przywódcy stronnictwa oskarżonego stale przez Hitlera o zaprzedanie się Francji, wyrażenie życzenia, aby Francja podjęła inicjatywę przeprowadzenia w Alzacji plebiscytu, któryby dał możność ludności ostatecznie się wypowiedzieć, co do swojej przynależności państwowej. Dzisiejsza korespondencja jest poświęcona wyłącznie stronnictwu Hitllera, któremu Jan Botrot wróży wielki sukces w przyszłych wyborach. Jest to — według niego — zjawisko wysoce zatrważające, gdyż

Hittlera poczytywać należy za niebezpieczeństwo europejskie.

Prowadzi on olbrzymią propagandę zasilaną przez część wielkiego przemysłu, oraz tajne fundusze Reichswehry, która rada udzielić ich Hittlerowcom, dążącym jak i ona do zmiany ustroju, oraz do zburzenia Polski. Powiedzą mi może — oświadcza w zakończeniu Jan Botrot, że powstały ostatnio rozterki w łonie Hittlerowców, co pozwala na pewną otuchę, nie należy jednak zbyt liczyć na te chwilowe nieporozumienia. Gdy zajdzie potrzeba, sami nacjonaliści potrafią zawsze połączyć się na nowo, skoro będzie szło o wystąpienie w jednolitym froncie przeciwko Polsce lub Francji.

Rewelacje Jana Botrot'a w korespondencji „Le Journala" o „nastrojach opinji publicznej Niemiec" wywołały **wielkie poruszenie w opinji publicznej francuskiej zwłaszcza wśród tych, którzy wierzyli w skuteczność pacyfikacji polityki Brianda i możliwość zbliżenia francusko-niemieckiego.**

MIN. EYNAC DZIĘKUJE ZA GRATULACJE.

Warszawa (PAT). Minister komunikacji Kuehn otrzymał od min. lotnictwa Francji p. Eynac'a depeszę, w której min. Eynac dziękuje za gratulacje, przesłane przez ministra Kuehna w imieniu swojem i imieniu lotnictwa cywilnego w związku ze wspaniałym przelotem przez Atlantyk lotników francuskich Costes'a i Bellonte'a.

26 BUDYNKÓW GOSPODARSKICH Z PLONAMI POSZŁO Z DYMEM.

Warszawa (PAT). W dniu 6 b. m. we wsi Dębsko, pow. Sierpc, w zabudowaniach Stanisława Żulewskiego wybuchł pożar, który wskutek sprzyjającego wiatru, przerzucał się z budynku na budynek. **Pastwą pożaru padło 5 domów mieszkalnych oraz 26 budynków gospodarskich z tegorocznemi zbiorami.** Straty wynoszą około 127.000 zł. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

———:O:———

Francja obniża budżet o 6 miljardów.

Paryż, 7 września. Wedle dzienników, na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła rada ministrów obniżenie budżetu francuskiego o okrągło 6 miljardów franków. **Zniżka budżetu dotyczy w pierwszym rzędzie ministerstwa wojny, marynarki, lotnictwa i kolonii.**

O czem piszą inni?.

P. Mackiewicz (Be Be) o swych kolegach.

W wileńskiem „Słowie“ daje p. Mackiewicz świetną charakterystykę swych kolegów z Be Be. Świetną, bo szczerą i naogól zupełnie trafną.

„Religijny“ pos. Sławek.

Przegląd wielkich postaci zaczyna p. Mackiewicz od pułk. **Sławka.** Żałuje, że ruch konserwatywny nie ma takiego człowieka.

„Sławek jest to przedewszystkiem typ religijny. Jego stosunek do Polski, do patrjotyzmu, do Marsz. Piłsudskiego jest stosunkiem o żarliwości i prostolinijności takiej, jaką tylko ludzie religijni mają do zasad swojej wiary“.

Sławek — czytamy dalej — jest to nietylko rycerz, lecz i rycerz gotyku.

„Jego żarliwość, z którą bierze i odczuwa sprawy, w które **wierzy,** ma wszystkie wady i zalety **żarliwości religijnej.** Jest jak gotyk gorący, gdy pnie się w górę, jak gotyk zimny, gdy chodzi o wszystkie inne względy. Jest gorący, jak róża z gotyckich ornamentów i jak gotyk surowy, gdy chodzi o coś niezwiązanego z jego ideologją, z jego Polską, patrjotyzmem, z jego komendatem ukochanym“.

O fachowych kwalifikacjach pos. Sławka na urząd premjera, o jego znajomości spraw gospodarczych, nie mówi p. Mackiewicz ani słowa.

P. Polakiewicz — „gardłacz“.

P. Polakiewiczowi przyznaje p. Mackiewicz, że choć niegdyś radykał ma w sobie zmysł podporządkowania spraw klasowych sprawie państwowej.

„Polakiewicz jest człowiekiem dużego polityczno-bojowego temperamentu. Jest to niewątpliwie **„gardłacz“** — jeśli znów użyjemy staropolskich porównań, jest to wiecownik“.

Bojko — argument za monarchją.

Pomija p. Mackiewicz ks. Radziwiłła, Lechnickiego, Kościałkowskiego i przechodzi odrazu do Bojki.

„Jedynym nie-szlachciem w prezydjum BB. był poseł Jakób Bojko“.

Bojko jest dla p. Mackiewicza dowodem, że

„naturalną szkołę patrjotyzmu i poczucia patrjotyczno-państwowych obowiązków jest dla chłopa monarchja. To jest dla niego zrozumiałe i jasne, to się wiąże z tem co jedynie ma w sobie szlachetniejszego, wzniośleszego i ludzkiego“...

„Grzmiący“ pos. Sanojca.

Znakomitym pomysłem nazywa p. Mackiewicz wysyłanie Sanojcy na trybunę.

„Sanojca umiał grzmieć kilka godzin, nie tracąc nigdy napięcia, a zdaje się, że i wątku swego przemówienia, choć przyznam się, że mnie się te mowy układały tylko jako ogromne aforyzmy, jeden z drugim w żaden sposób nie związane“.

„Naukowiec“ pos. Krzyżanowski.

O prof. Krzyżanowskim wyraża się p. Mackiewicz z sympatją, ale oświadcza:

„Nie podzielam kultu profesorów w polityce. Przeciwnie uważam, że do tej dziedziny zawód profesorski przygotowuje ludzi prawie gorzej, niż każdy inny“.

Na końcu wymienia p. Mackiewicz p. Byrkę, który nie odgrywał w obecnym Sejmie roli politycznej. „Majstrowanie i dowcipy budżetowe mu wystarczały“.

Czytaliśmy ten artykuł z zajęciem niemniejszem, jak w swoim czasie również wyborne „obrazki sejmowe“ p. Singera z „Naszego Przeglądu“. Wierzymy, że Be Be to obraz bardzo barwny, bardzo kolorowy, kopalnia typów dla malarzy, epików, humorystów etc. Ale co z tego? Jakie, pytamy, rezultaty ich pracy? Jakie kwalifikacje do zagarniania rządów w swe ręce?

Zadania Polski w Genewie.

Grodzieńskie **„Nowe Życie“** przypuszcza, że w Genewie Niemcy spotkają się prawdopodobnie z protestami przeciw ich zaborczej polityce. Zadaniem polskiej dyplomacji jest

„zająć w Genewie takie stanowisko, aby te słowa protestu były jak najsilniejsze, aby były zmuszone do wybicia sobie z głowy zamachów na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej.. Dlatego też Polska, mimo obecnego okresu rozpoczynającej się kampanji wyborczej do Sejmu i Senatu, musi zwracać baczną uwagę na to wszystko, co będzie się działo w Genewie“.

Konfiskata uchylonej konfiskaty.

Jedna z konfiskat „Naprzodu“ została uchylona przez sąd. **„Naprzód“** wydrukował ten artykuł po raz drugi, ale

„Mimo wyraźnej uchwały sądu, że jego treść nie zawiera znamion **jakiegokolwiek** czynu przestępczego“, **Starostwo Grodzkie powtórnie skonfiskowało ten artykuł w całości“.**

Jest to wypadek niezwykły. Powinni się nim zająć prawnicy. Powinno się wyjaśnić, czy orzeczenia sądu mogą być lekceważone?

S.

Niemcy przed wyborami.

30 miljonów głosów. — Socjaldemokracja a sukcesy komunizmu. — Szanse centrum. — Wzrost obozu Hitlera. — Mniejszość polska i jej kandydaci.

Wybory do parlamentu w Niemczech są zawsze największą z walk wyborczych, jakie rozgrywają się w Europie. Rzesza liczy 65 miljonów ludności, a więc nawet przypuściwszy, że duży odsetek wyborców uchyli się od głosowania, to jednak w dniu 14 września w urnach wyborczych znajdzie się zapewne **ponad 30 miljonów kartek.**

O te kartki ubiega się blisko trzydzieści list. Pierwszą (nr. 1) zgłosiła **socjaldemokracja.** Przy poprzednich wyborach, w r. 1928 zdobyła ona przeszło 9 miljonów głosów i **153 mandatów.** Jest najsilniejszą partją niemiecką. Zwalcza ostro nacjonalistów i opowiada się za polityką pokojową, co jednak nie przeszkadza, że na jej wiecach mówi się nieraz o potrzebie „pokojowej“ zmiany granic Polski. Socjaliści pozostaną z pewnością najsilniejszą partją niemiecką jednakże znawcy przewidują, że poniesie ona **pewne straty na rzecz komunistów.** Ci są zawsze w zaciętej opozycji do każdego rządu niemieckiego i — jak dotąd — wcale nie upadają, choć od porewolucyjnego chaosu dzieli Niemcy już 11 lat. Wykorzystują komuniści krytyczne położenie gospodarcze. Dziś mają Niemcy blisko 3 miljony bezrobotnych. Wielu z nich głosować będzie z pewnością na partję komunistyczną, która już przed dwoma laty zdobyła pokaźną ilość 3,200.000 głosów i **54 mandatów.**

Po socjaldemokracji drugą liczebnie partją jest katolickie **centrum.** Stronnictwo to stale wchodzi do gabinetu, bo bez jego udziału żadna koalicja rządowa nie byłaby możliwą. Ponosi więc zawsze odpowiedzialność za rządy, tym razem w tym większym stopniu, że kanclerzem jest centrowiec, dr. **Brüning** i on, rozwiązując parlament, spowodował wybory. Może ten ciężar odpowiedzialności za politykę rządu był przyczyną, że w ostatnich kilku kampanjach wyborczych centrum poniosło pewne straty, niewielkie zresztą. Ruchliwość jednak, jaką to stronnictwo obecnie okazuje, pozwala mniemać, że proces kurczenia się wpływów centrum już się zakończył.

Trzecie miejsce co do liczby mandatów zajmą zapewne **komuniści.** Kto czwarte, niewiadomo. Jest kilka partyj, których siły trudno ocenić, a to dlatego, że przeżyły one niedawno szereg rozłamów.

Silną jest bezwątpienia **partja nacjonalistyczna Hugenberga.** W r. 1928 miała ona **79 posłów,** ale rozłamy pomniejszyły ją o czterdziestu posłów. Dopiero wybory okażą, czy secesjoniści, prowadzeni przez ministrów Schielego i Treviranusa, pociągną za sobą także odpowiednią ilość wyborców, czy też ulegną w walce z Hugenbergiem, górującym nad nimi przedewszystkiem ogromnemi środkami propagandy. Żadna partja nie ma tylu dzienników na ile ma wpływ Hugenberg, potężny dyktator „Telunion“ i „Ufy“.

Grupa Hugenberga jest w przymierzu **z Hittlerowcami.** To stronnictwo budzi największe zainteresowanie z powodu swego niezwykle antysemickiego i skrajnie nacjonalistycznego programu oraz z powodu powodzenia, jakiem się cieszy. O ile chodzi o program społeczny, to Hittlerowcy próbują przelicytować komunistów i może tem się tłumaczy, że odnoszą zwycięstwa w tych krajach, które niedawno uchodziły za bardzo „czerwone“. Np. w Turyngji najsilniejszymi byli komuniści i socjaldemokraci, teraz rządzą tam Hittlerowcy. W Berlinie rządów oni napewno — przynajmniej tym razem jeszcze nie obejmą, ale już sam fakt stałego wzrastania ich wpływów niepochlebnie świadczy o społeczeństwie niemieckiem. I tam jeszcze widocznie dużo jest elementów niedojrzałych, idących chętnie za skrajnymi demagogami, a ciasny, brutalny ultranacjonalizm głęboko zapuścił korzenie.

Z innych partyj zasługują na uwagę: nowa **„Staatspartei“** i **stronnictwo ludowe.** Pierwsza powstała dzięki złączeniu się partji demokratycznej i Zakonu Młodych Niemiec p. Mahrauna. Stronnictwo demokratyczne w ostatnich latach chyliło się ku upadkowi. Czy „Jungorden“ wniósł nowe, żywotne siły, czy powstrzyma proces rozkładu? To jedna z wielu zagadek wyborczych.

Stronnictwo ludowe miało 45 posłów. Odgrywało w Reichstagu dużą rolę nietylko dzięki temu, że bez niego trudno było utworzyć jakikolwiek rząd, lecz także dzięki Stresemannowi. Po stracie tego wielkiego i zdolnego polityka czołowe miejsca zajęli p. Curtius i Scholz.

Jest jeszcze szereg innych partyj i całkiem małych partyjek. Nie zanosi się na to, by się ich liczba zmniejszyła. Stąd wołanie o zmianę ordynacji wyborczej, o reformy, któreby dały lepszy parlament i lepszy rząd.

Wśród tych najmniejszych partyj, na które się prawie nie zwraca uwagi, są — niestety — **partje polskie.** Idą one do wyborów połączone, ale mimo to nie należy mieć wielkich nadziei. Małe uświadomienie narodowe i nacisk, czasem terror ze strony niemieckiej sprawiają, że w okresie powojennym liczba głosów polskich stale maleje. Jeśli jednak tym razem będzie inaczej, jeśli na Śląsku Opolskim zdobędą Polacy jakie **70.000 głosów,** to zdobędą tam 1 mandat, a wtedy z głosów, uzbieranych na Mazurach, Pograniczu (t. zw. „Grenzmark Posen-Westpraussen“) powstanie może suma potrzebna do zdobycia drugiego mandatu. Na Śląsku czołowym kandydatem polskim jest **ks. Koziołek,** na Pograniczu ks. **Grochowski,** na liście państwowej obok b. pos. dr. Kaczmarka stoi ks. **Domański.** Jeżeli Polacy, przeprowadzą choć jednego kandydata, będą mieć nareszcie w Reichstagu swego obrońcę.

Wad.

Kongres prasy katolickiej w Brukseli.

Z inicjatywy Papieża. — Mowa kard. Van Roey'a. — Temat i wyniki obrad. — Religijność Belgji. — Gościnne przyjęcie. — Delegacja Polska.

W ramach uroczystości 100-lecia niepodległości Belgji odbył się w Brukseli wielki międzynarodowy kongres prasy katolickiej. Już się on skończył właściwie, choć uczestnicy kongresu udają się jeszcze do Antwerpji i Leodjum na zwiedzenie wystaw belgijskich.

Kongres ten był nietyle przeglądem siły katolickiej prasy, ile raczej **stwierdzeniem olbrzymiej roli, jaką prasa katolicka ma odegrać na terenie Akcji katolickiej i jej wyjaśnieniem.**

Na ten moment zwrócił uwagę dzisiaj prymas Belgji, **kard. Van Roey,** wygłaszając mowę na zakończenie kongresu. Powiedział przytem rzecz, która ogólnie potem i żywo była komentowana. Oto, że **inicjatywa urządzenia takiego kongresu wyszła od samego Ojca św.,** który się z tym projektem zwrócił do prymasa Belgji. Podkreślając w swej mowie ten moment kard. Van Roey podniósł zarówno wielką odpowiedzialność katolickich dziennikarzy, jak i obowiązek katolickiego społeczeństwa w stosunku do katolickiej prasy. Oby i w Polsce należycie, a w duchu zaleceń Ojca św., była zrozumiana ta olbrzymia rola katolickiej prasy...

I jeszcze jeden moment zwracał powszechną uwagę. Mianowicie — wybitny udział **Nuncjusza belgijskiego, Mgr. Micara,** w pracach kongresu. Spotykaliśmy go na wszystkich plenarnych zebraniach. Na bankiecie zaś, w poniedziałek, 1. 9. wieczorem usłyszeliśmy jego świetną mowę na cześć katolickiego dziennikarstwa, jego roli w społeczeństwie i nadziei, które Kościół z niem łączy.

Jeśli chodzi o sam kongres, to — można powiedzieć — główna jego uwaga skierowana była na organizację prasy. Chodziło mianowicie o to, by dziennik (wzgl. tygodnik) stosując wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia z zakresu techniki typograficznej, równocześnie informował społeczeństwo w duchu zasad katolickich. Rezultatem długich i głębokich obrad było **wyłonienie komitetu, który ma się zająć stworzeniem i zorganizowaniem obsługi dziennikarskiej o katolickim charakterze.** Zadaniem tego komitetu będzie także przygotowanie nowego kongresu, któryby rozpoczęte w Brukseli dzieło poprowadził dalej, aż cała prasa katolicka stanie się żywym aparatem, doskonale wyczuwającym potrzeby katol. społeczeństwa i zaspakajającym je w duchu nieśmiertelnych zasad Kościoła.

Pobieżny ten zarys rezultatów kongresu nie daje oczywiście pojęcia o jego pracach, które były liczne i wcale wyczerpujące... **Posiedzenia plenarne** w dn. 1 i 2 bm. zajęły referaty: „Organizacja informacyj katolickich“ (Ks. Considine z Rzymu), „Prasowy wysiłek katolicki i hierarchja“ (O. Bela T. J., Budapeszt), „Wyszkolenie katol. dziennikarza“ (P. Verschawe, dyrektor Szkoły dziennikarskiej w Lille), „Materjalne warunki pracy katol. dziennikarza“ (P. Massiani, Paryż), „Rozwój katol. akcji prasowej“ (Ks. Merklen, Paryż i n. Stecky, Kolonja). Ponadto O. Walsh, T. J. (Ameryka), były kierownik Papieskiej Pomocy dla Rosji udzielił kongresowi informacyj o stosunku bolszewizmu do religji... Osobne sekcje dyskutowały żywo nad wnioskami referentów.

Uczestnicy kongresu mieli ponadto sposobność zaznajomić się ze stanem prasy katolickiej w świecie, oglądając **wystawę urządzoną bardzo pomysłowo w „Institut de St. Louis“** i zetknąć się z żywym wyrazem religijności Belgji, biorąc udział w zakończeniu **kongresu eucharystycznego w siedzibie Prymasa, w Malines.** Imponujący widok jakich 80 tys. osób (od przedstawicieli rządu począwszy, poprzez organizacje wojskowe, aż do robotników z Ch.Z.Z. i do rolniczego, słynnego „Boerenbond'u“) pozostanie im nazawsze w pamięci jako żywy obraz szeroko rozlanej i głębokiej zarazem religijności, kraju święcącego z entuzjazmem stulecie swej wolności.

Nie można też nie podkreślić serdeczności, którą nas tu otaczano tak ze strony komitetu organizacyjnego, jak i ze strony władz. Miasto Bruksela, np. podejmowało uczestników kongresu wczoraj, 2 b. m., w pięknym architektonicznie i bogato ozdobionym w zabytki sztuki flamandzkiej ratuszu.

Z Polski przybyła i żywy w obradach udział wzięła delegacja kilkunastu osób. Prócz wydawnictwa św. Wojciecha w Poznaniu (Ks. prał. Klos) i K. A. P. (Ks. prał. Kaczyński), były reprezentowane następujące pisma: „Głos Narodu“ (przez nacz. redaktora, p. Matyasika i podpisanego), „Nowy Kurjer“ (Poznań), „Kurjer Poznański“, „Tęcza“, i „Przewodnik Katolicki“. Nie jest to oczywiście jeszcze cała prasa katolicka Polski. Szkoda więc, że nasza delegacja nie była większa...

Dziś, w środę, 3 b. m., wyjeżdżamy do Antwerpji.

Rzucając te pobieżne wrażenia na papier, nie mogę się wstrzymać od ogólnej uwagi o naszej katolickiej prasie w Polsce... Jesteśmy zdystansowani na tem polu, jak zresztą i na wielu innych polach Akcji katolickiej. Można różnie oceniać metody tej Akcji u nas w Polsce. Jedno nie da się zaprzeczyć. To mianowicie, że w ramach tej Akcji prasa ma do odegrania niezmiernie wielką rolę i że od niej w dużej mierze zależeć będzie — już nie ten lub inny sukces katolików, ale — wogóle sam rozwój Akcji katolickiej Z ust samego Prymasa Belgji słyszeliśmy, że Papież, widzący wszystko głębiej od nas i dalej także od nas patrzący prasie czołową powierza rolę na terenie Akcji katolickiej.

Bruksela, 3 września. **Ks. Jan P.**

Zjazd pacyfistów w Paderbornie.

Niemiecki ruch pacyfistyczny sięgnął już dawno we wszystkie sfery narodu, acz bardzo dalekim jest jeszcze od osiągnięcia przewagi nad brutalnym nacjonalizmem Hugenberga i Hittlera. Istnieje między innemi silna organizacja katolicka, „Friedensbund deutscher Katholiken“. Jej doroczny kongres odbył się w dniach 31 sierpnia i 1 września w Paderbornie.

Na zjazd ten przybyli przedstawiciele pokrewnych organizacyj z kilku krajów. Delegat francuski mówił do Niemców:

— Pracujcie dalej bez obawy, że narazicie byt swego narodu na niebezpieczeństwo, bo i my, katolicy francuscy, kroczymy naprzód. Nie jesteśmy tak liczni, jak wy, ale nasze postępy usprawiedliwiają wszelkie nadzieje.

Przemawiał też, po raz pierwszy na zjeździe pacyfistów, ks. arcybiskup **Klein.** Podkreślił on, że katolicki związek pacyfistów działa w myśl wskazówek Papieży, że nie ogarnia elementów krańcowych i że szerzy zrozumienie prawdziwej miłości Ojczyzny.

Główny referat wygłosił zasłużony przywódca ruchu, ks. **Stratmann,** Dominikanin. Wskazał on na konieczność tworzenia katolickich stowarzyszeń pacyfistycznych. Podobnie, jak istnieją stowarzyszenia dobroczynne, misyjne, szkolne, tak muszą istnieć organizacje pokojowe. Jeśli Kościół nie pokieruje ruchem pacyfistycznym, to uczynią to inni z wielką jego szkodą.

W ciągu obrad wygłoszono szereg referatów na temat pokojowego wychowania młodzieży męskiej, kobiet, akademików i t. p. Z referatów tych widać, że pacyfiści niemieccy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że należy rozpocząć pracę wychowawczą od podstaw, że pojęcia i przesądy antypacyfistyczne są bardzo głęboko zakorzenione.

Dr **Knecht,** dyrektor „Rhein-Mainische Volkszeitung“, mówił o szerzeniu idei zgody w prasie. Pokój wtedy dopiero będzie zabezpieczony, gdy największe mocarstwo, prasa, będzie wychowywać w duchu sprawiedliwości i zgody.

Warto tu zauważyć, że o kongresie tym dość obszerne i życzliwe informacje podała **„Germania“.** Tenże sam czołowy organ centrum podaje jednak równocześnie z Gliwic wiadomość o memorjale związków „heimattreuer Oberschlesier“ do Ligi Narodów. Czytamy w tym memorjale:

„Wobec obrad nad Paneuropą lud górnośląski wierzy, że uwzględnione będzie sprawiedliwe, a w interesie pokoju świata leżące **żądanie zmiany granicy wschodniej,** zniesione będą **nienaturalne (!)** granice, dotkliwie szkodzące życiu kulturalnemu i gospodarczemu na Górnym Śląsku, a wschodni Górny Śląsk (t. j. polski Śląsk) znowu zostanie **złączony z Niemcami“.**

To wszystko umieściła „Germania“ bez żadnej krytycznej uwagi. Ba, wydrukowała tłustym drukiem! Doskonały to przykład owych sprzeczności, owej walki, jaka się toczy w kołach niemieckich katolików między tradycjami Windtharsta a duchem Hugenberga. Obyż zwyciężył prawdziwy, zgodny z etyką chrześcijańską patrjotyzm!

Na ziemiach Rzplitej.

Szef lotnictwa rozbił samolot.

Z Warszawy donoszą, że bezpośrednio przed ostatnią tragiczną katastrofą lotniczą przy ul. Konopnickiej w Warszawie na lotnisku wojskowem **zdarzył się wypadek samemu szefowi depart. Lotnictwa, p. pułk. Rayskiemu.**

Pułk. Rayski, mając zamiar odbyć dłuższy lot na aparacie „Potez XXI“, kołował po lotnisku od hangarów w stronę chorągiewki startowej. Nagle, pomimo okrzyków ostrzegawczych ze strony mechaników, odprowadzających samolot do startu, **pułk. R. trafił na dół 1 i pół metra głęboki, służący do ładowania amunicji. Oba lewe skrzydła samolotu oraz śmigło uległy zdruzgotaniu.** Pułk. R. wyszedł bez szwanku. Koszta naprawy samolotu będą wynosiły **kilkanaście tysięcy złotych.**

Zgon dra Kazimierza Dłuskiego.

W Otwocku zmarł w 75 roku życia dr. Kazimierz Dłuski — jeden z najzasłużeńszych weteranów polskiej medycyny. Śp. dr. Dluski znany był ze swej owocnej, 16-letniej działalności w Zakopanem, gdzie przy pomocy I. Paderewskiego, H. Sienkiewicza, hr. K. Potockiego, Br. Abakanowicza, dra J. Skłodowskiego i in. stworzył pierwsze wielkie polskie sanatorjum dla chorych piersiowych (dziś sanatorjum wojskowe). Liczne instytucje zakopiańskie jak „Dom Zdrowia“ dla młodzieży „Pomoc Bratnia“, Muzeum Tatrzańskie“, „Pogotowie Ratunkowe“, których był prezesem — zawdzięczają mu również swój rozwój.

W 1918 wysłany był do Paryża na czele misji politycznej. Po przewrocie osiadł na stałe w Warszawie, zajmując się mniej praktyką lekarską, niż sprawami społecznemi.

Janowi Kasprowiczowi w hołdzie.

Odsłonięcie pomnika w Inowrocławiu.

W Inowrocławiu odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość **odsłonięcia pierwszego w Polsce pomnika wielkiego piewcy ludu polskiego, Jana Kasprowicza.**

Na uroczystość tę przybył m. in. najmłodszy syn zmarłego poety, Józef Kasprowicz, oraz córka p. Jarocka, żona profesora akademji sztuk pięknych w Krakowie.

Po nabożeństwie w kościele farnym wyszedł pochód towarzystw, władz i organizacyj i młodzieży szkolnej na pl. Wolności, gdzie zbudowano pomnik, dłuta art. rzeźbiarza Haupta. Po odsłonięciu, złączone orkiestry odegrały hymn narodowy, poczem u stóp pomnika złożono kilkadziesiąt wieńców. Uroczystość zakończyła okolicznościowa akademja.

Armja 10 tysięcy lekarzy w Polsce.

Według zestawienia urzędu statystycznego za r. 1929, było **w Polsce w dniu 1 stycznia ogółem 9.422 lekarzy, w tem 1.246 kobiet.**

Na Warszawę przypada z tej cyfry poważna liczba 2169 lekarzy (419 kobiet), b. wiele też na Lwów — bo 1369, na Łódź 699, na Poznań 668.

Najwięcej jest lekarzy internistów 2.398, następnie ginekologów — 1145, chirurgów 706, lekarzy chorób skórnych i wenerycznych 545, psychjatrów i neurologów 179, okulistów 280, dentystów 236, lekarzy sanitarnych 30.

Cyfry te **nie są kompletne,** gdyż wielu lekarzy nie podało w ankiecie swej specjalności. Niemniej jednak pozwalają one zorjentować się, co do zasady poszczególnych działów medycyny.

Bielmo na oczach cenzorskich.

Prowokacyjne bluźnierstwa puszczają bezkarnie

Okres przedwyborczy zaczął się, jak zwykle, pod znakiem epidemji konfiskat, mimo, że czasy dekretu prasowego dawno minęły. Ostatnio ofiarą ołówka cenzorskiego padły w Warszawie pisma: **„ABC“** oraz prowincjonalne wydanie **„Gazety Warszawskiej“** za artykuł omawiający gospodarkę pułk. Rajskiego w lotnictwie za czasów ś. p. gen. Zagórskiego.

Na marginesie fali konfiskat trzeba zaznaczyć, że cenzura tak wrażliwa i nerwowa gdy chodzi o pisma polityczne, patrzy przez palce na bluźnierczą, wysoce prowokacyjną akcję „Kurjera Powszechnego“ i jego dodatku „Monitor“ wychodzącego w Lesznie od paru lat pod redakcją niejakiego Migdalewicza. Pod względem treści oba te pisemka wywierają wrażenie ekspozytury „Bezbożnika“ sowieckiego. Głównym ich celem jest zohydzanie religji.

Jak zatem pogodzić te fakty i czy obowiązki wypływające dla państwa z Konkordatu są w pojęciu pewnych sfer „świstkiem“ bez treści i wartości?

Linja kolejowa przez serce Afryki.

Ląd afrykański ma tę wielką niedogodność, że wybrzeża jego prawie ze wszystkich stron są niedostępne. Także dostanie się do wnętrza kontynentu przedstawia wielkie trudności, gdyż **drogę tamują nieprzebyte puszcze,** szeroko rozlane rzeki, miejscami pustynie piaszczyste i pasma gór. Dlatego też miejscowość **Katanga,** leżąca w południowo-zachodnim cyplu Konga belgijskiego, nie mogła odpowiednio eksploatować, a przedewszystkiem

wywozić rudy miedzianej i smoły uranowej,

znajdującej się tam w wielkich ilościach. Od zachodniego wybrzeża Afryki, t. j. **od portu Benguella,** leżącego w portugalskiej kolonji Angoli, do granicy belgijskiego Konga prowadziła linja kolejowa. Jednak eksploatacja jej nie przynosiła odpowiedniej korzyści. Teraz dopiero powstała myśl dobudowania kolei od Katangi do granicy belgijskiej z pomocą kapitałów angielskich, ażeby w ten sposób uzyskać **połączenie z portem Benguellą,** co nadzwyczajnie ułatwiłoby eksport bogatych złóż. Ilość rudy miedzianej na obszarze Katangi obliczają na mniejwięcej **78 miljonów ton,** mających zawierać z górą 5 miljonów czystej miedzi.

Jeszcze z końcem 1930 roku ma być linja kolejowa zbudowana i oddana do użytku. Ale projekty angielskich kapitalistów sięgają dalej. Chcą i z drugiej strony, t. j. **z Indyjskim Oceanem połączyć Katangę.** Projekt budowy jest już opracowany. Gdyby ten zamiar doszedł do skutku, to ta

linja kolejowa, przerzynająca całą Afrykę od Atlantyku do Oceanu Indyjskiego,

nietylko przyczyniłaby się do lepszej eksploatacji terenów tak niedostępnej środkowej Afryki, lecz także stanowiłaby drogę, **skracającą o około 14 dni jazdę z Europy do Indji,** z pominięciem kanału Suezkiego.

Jeszcze inne znaczenie, a to **polityczne** może mieć ta linja. Katanga ze swemi bogactwami naturalnemi leży na samym południowym skraju Konga i chociaż **politycznie należy do Belgji,** to jednak **gospodarczo ciąży do angielskich republik południowo-afrykańskich.** Od nich bierze koks, potrzebny do przetapiania rudy, stamtąd płyną też inwestycyjne kapitały. Wybudowanie zaś tej linji kolejowej

uniezależniłoby poniekąd belgijską Katangę od Anglji.

Choć biorąc pod uwagę ten fakt, że budowę i eksploatację tej linji kolejowej przeprowadzają Anglicy, Katanga przeszłaby z pod jednej zależności angielskiej (gospodarczej) pod drugą (przewozową). Kolonje zaś portugalskie, przez które przechodzi omawiana linja, są zbyt słabe na to, ażeby oprzeć się skutecznie potędze brytyjskiego funta. Może się zdarzyć, że niedużo lat upłynie, gdy **do portugalskiej Benguelli zawita eskadra angielskich okrętów wojennych,** aby tam znaleźć odpoczynek i schronienie w czasie swej podróży do Indji.

Ujęcie dwóch kurjerów bolszewickich.

Z Tczewa donoszą, iż policja śledcza przytrzymała dwóch kurjerów komunistycznych, **żydów, Goldfingera Jelmana i Feldberga Mojżesza.** Przy rewizji osobistej znaleziono u Goldfingera 5955 zł. u **Feldberga zaś większą ilość** komun. materjału agitacyjnego oraz 3 ważne listy z adr. działaczy w Polsce. Jeden z listów zaszyty był pod podszewką w rękawie i opieczętowany. Aresztowani przewozili materjał z Gdańska do Polski.

NIE PRZYJACIEL, ALE WRÓG POLSKOŚCI.

W onegdajszym numerze zamieściliśmy notatkę, podaną nam przez naszego korespondenta, o podpaleniu grecko-katol. probostwa w Złoczowie, a w związku z tem notatkę, że proboszcz ks. Juryk, należy do przyjaźnie usposobionych księży dla Polaków.

Na podstawie najbardziej miarodajnych relacyj ze sfer polskiego społeczeństwa w Złoczowie opinję tę o ks. Juryku musimy niestety sprostować. Ks. Juryk dał się bowiem poznać jeko pałający zdecydowaną nienawiścią do wszystkiego, co polskie. W krwawych dniach Złoczowa w roku 1918/19 dał szczególnie jaskrawy upust tym swoim uczuciom. Toteż gdy przed dwoma laty układano wspólną z Rusinami listę radnych miejskich, przedstawiciele ludności polskiej kategorycznie zażądali, by ks. Juryk dla swojej nienawiści i swoich czynów w czasach ukraińskich przypadkiem na liście radnych się nie znalazł. Rusini bez żadnego sprzeciwu warunek ten przyjęli.

WZROST ILOŚCI BEZDOMNYCH W WARSZAWIE.

W ostatnich dniach w Warszawie wzrosła bardzo ilość bezdomnych skutkiem licznych eksmisyj sądowych. Do wydziału opieki społecznej magistratu zgłasza się dziennie do 20 osób, ubiegających się o mieszkania w prowadzonych przez miasto schroniskach dla bezdomnych.

KOMUNIŚCI UCIEKAJĄ DO ROSJI.

W ostatnich dwóch dniach patrole K. O. P. zatrzymały na pograniczu sowieckiem **25-ciu komunistów** z województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, usiłujących przedostać się do Bolszewji. Wśród aresztowanych pachołków moskiewskich znajdują się **czterej b. posłowie na sejm** z komunizującego białoruskiego klubu.

KARY NA FAŁSZERZY DWUZŁOTÓWEK.

Na ławie oskarżonych sądu okr. **w Łodzi** zasiadła onegdaj banda fałszerzy dwuzłotówek, a to: B. Rygielski, R. Brzękowski i H. Janicka. Podsądni przyznali się do winy. Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok, mocą którego zostali skazani: Rygielski na 6 lat, Brzękowski na 5 lat ciężkiego więzienia, a Janicka na dwa lata domu poprawy.

ZNÓW MAJOR KOMISARZEM KASY CHORYCH.

Do nielicznych Kas Chorych, gdzie utrzymał się samorząd, należał **Sambor.** Obecnie i jego spotkał los poprzedników, bo w tych dniach przysłano dekret, rozwiązujący autonomiczny zarząd, a rządy komisarskie poruczono majorowi J. Waligórskiemu.

LOTNICY POLSCY JADĄ NA PRAKTYKĘ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Z Warszawy donoszą, że wkrótce do Stanów Zjednoczonych wyjadą trzej konstruktorowie polskiego lotnictwa, którzy mają odbyć dłuższą praktykę w zakładach wielkiego amerykańskiego towarzystwa przemysłowo-lotniczego Great Lakes Air Craft Corporation, kosztem Fundacji im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Jorku.

NOWY ETAP ROZWOJU POLSKIEJ ŻEGLUGI.

Wielka linja żeglugowa w Norwegji „Bergenske Dampskiselskab“ zawarła umowę z firmą transportową Hartwig w Poznaniu, która dotyczy współpracy na terenie kupiecko-żeglugowym z firmą dysponującą olbrzymim taborem okrętowym i stanowić będzie nowy etap rozwoju żeglugi polskiej na morzu. W tych dniach mają powstać specjalne ekspozytury firmy norwesko-polskiej w Gdańsku i Gdyni.

BRAK NAUCZYCIELI W ŁODZI.

Skutkiem znacznie większego, niż w latach biegłych, napływu dziatwy do szkół powszechnych **w Łodzi** dał się odczuć znaczny brak sił nauczycielskich, w związku z czem kuratorjum łódzkie wystąpiło do ministerstwa o powiększenie liczby etatów nauczycielskich.

Jak się dowiadujemy, **fatalny brak sił nauczycielskich dał się odczuć również i w innych większych miastach polskich.** Zdarzają się wypadki łączenia kilku klas w jedną, co hamuje zupełnie prawidłowe wychowanie młodego pokolenia.

KONKURS NA NALEPKĘ INWALIDZKĄ.

Wielkopolski Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej rozpisał **konkurs na nalepkę,** mającą służyć do przyozdabiania okien w dniu 27 grudnia, który inwalidzi obrali swem świętem, jako rocznicę oswobodzenia Wielkopolski.

Nalepka winna mieć wymiary 20×24 cm., tekst oraz rysunek o treści patrjotycznej w jednym kolorze. Termin nadsyłania prac do dnia 20 września b. r. Nagrody: I. — 200 zł., II. — 150 zł., III. — 100 złotych.

Rozwody w Sowietach.

Według danych urzędu statystycznego Unji Sowieckiej na 1000 małżeństw osób w wieku 18 do 19 lat przypada 200 rozwodów, a 160 rozwodów na 1000 małżeństw zawartych przez osoby w wieku lat 16—17. Najmniej rozwodów przypada na osoby liczące ponad 30 lat. Związki bezbożników stwierdzają, że pomimo intensywnej propagandy antyreligijnej 80 proc. małżeństw, szczególnie wśród chłopów, zawieranych zostaje według rytuału kościelnego. Oficjalny zaś organ „Komsomołu“ podaje, że nawet czynni członkowie Komsomołu po urzędowym zarejestrowaniu biorą ślub w cerkwi. Dlatego też Centralny Związek wzywa wszystkie związki młodzieży, by podawały nazwiska tych komsomolców, którzy wzięli ślub kościelny, ażeby postawić ich pod pręgierz, jako zdrajców ideologji komunistycznej.

—:§:—

Bluźnierstwa i wymysły protestantów warszawskich.

W komunikatach Katolickiej Agencji Prasowej byliśmy zmuszeni napiętnować bluźnierstwa protestanckie, które raz po raz ukazują się w tygodniku „Zwiastun Ewangeliczny“. I oto jesteśmy świadkami szału wściekłości redakcji tego tygodnika, bo w Nrze 35 z dn. 31 sierpnia rb. został zamieszczony artykuł „Bluźnierstwo“, który jest stekiem wymysłów pod adresem katolicyzmu i K. A. P. Wymysły są tego rodzaju, że niepodobna je powtórzyć w szanującem swą godność piśmie.

Taki jest niziutki poziom polemiki tych pionierów „wolnego ducha“ i wielkiej tolerancji.

Że pp. pastorzy na nas się wściekają i nas nienawidzą, to nic dziwnego — są wiernymi naśladowcami swego założyciela, który nie przebierał w obelgach i wyrażeniach (słynne „Tischreden“).

Ale znieważać naszych katol. świętości im nie wolno i piętnować pp. pastorów za ich bluźnierstwa nie przestaniemy.

Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym „Zwiastuna Ewangelicznego“ jest p. pastor Z. Michelis. — (KAP).

Z całego świata.

Ojciec św. wygłosi przez radjo mowę.

Z Rzymu donoszą, że budowa krótkofalowej stacji nadawczej w Watykanie będzie ukończona pod koniec października lub w pierwszych dniach listopada. Utrzymują, że przy tej okazji Ojciec św. wygłosi przez radjo mowę do całego świata chrześcijańskiego.

Nabożeństwo na intencję sesji wrześniowej Ligi Narodów.

(KAP) Dorocznym zwyczajem również i w tym roku odbędzie się w katedrze Notre Dame w. Genewie w dniu 14 bm. uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślnych prac Zgromadzenia Ligi Narodów. Kazanie ma wygłosić ks. prałat Seipel, b. kanclerz Austrji.

Co robiły w Paryżu żony Costesa i Bellonte'a.

„Echo de Paris“ opowiada, co robiły w Paryżu w oczekiwaniu na wynik śmiałego przedsięwzięcia swych mężów, żony Costesa i Bellonte'a. Oto pani Costes na lotnisku po odlocie samolotu, dopóki nie stał się on tylko małą kropką na horyzoncie, zachowała nietylko całkowity spokój, ale była pełna życia i uśmiechnięta. Czyniąc kilkakrotnie krzyże w powietrzu, zalała się łzami dopiero, skoro na niebie nie było już śladu samolotu. Przy niej stała pani Bellonte, młodziutka osoba, tak skromna jak jej mąż. Na twarzy jej malowała się obawa, której nie usiłowała nawet wcale ukrywać. Obydwie żony bohaterskich lotników spędziły całą noc bezsennie w wielkiej trwodze, dopytując się co godzinę o przebieg lotu. Dopiero od popołudnia panie Costes i Bellonte oczekiwały z większym spokojem na ostatnią wiadomość o triumfie mężów.

Drugi statek wyłania się z jeziora Nemi.

Na jeziorze Nemi ukończono już prace przygotowawcze w celu wydobycia statku Kaliguli i przeniesienia go na brzeg, gdzie powstanie muzeum, w którem będą zgromadzone wszystkie zabytki archeologiczne, odnoszące się nietylko do statków Kaliguli, ale i do kultu Djany nemorytańskiej. Obniża się w dalszym ciągu poziom jeziora, aby dotrzeć do drugiego statku, którego górna część znajduje się już nad powierzchnią wody.

NOWY POMYSŁ SOWIECKI.

W Piotrogrodzie władze sowieckie wyznaczyły nagrodę za napisanie najlepszych „satyrycznych“ napisów, któremi władze te zamierzają „ozdobić“ postumenty pomników Katarzyny II i Mikołaja I.

Z POMOCĄ DLA SAN DOMINGO.

Krążownik angielski „Donan“ otrzymał rozkaz odpłynięcia natychmiast do San Domingo, celem niesienia pomocy. Przybędzie on tam prawdopodobnie w poniedziałek. Zwłoki ofiar, których liczba podawana jest obecnie na 2 tysiące, układane są w cementowych cysternach po 50 osób i spalane.

STRASZNY WYBUCH W PROCHOWNI FRANCUSKIEJ.

Ostatnio wydarzył się niedaleko Nancy we Francji straszny wybuch w fabryce prochu. Cały gmach fabryczny wyleciał w powietrze. Według dotychczasowych wiadomości wydobyto z pod gruzów 10 zabitych oraz bardzo wielką liczbę rannych.

NOWA KOLEJ ANGIELSKA W SYRJI.

Władze angielskie opracowały ostatecznie i zatwierdziły już projekt budowy kolei żelaznej, długości 600 mil angielskich, a mającej połączyć bezpośrednio Bagdad z Morzem Śródziemnem. Inżynierowie angielscy mają przystąpić niezwłocznie do pomiarów przyszłej linji, której końcowemi punktami będą Bagdad i port Haifa.

Literatura, film, sztuka.

Demokratyczny gest pisarki.

Dopiero za Napoleona III zaczęto dekorować orderem Legji Honorowej piersi kobiece. Napoleon i cesarzowa Eugenja bardzo lubili **George Sand,** cesarz nawet uwielbiał tę niezwykle wydajną powieściopisarkę. Panią George Sand łączyły z tą parą monarchów stosunki prawie przyjacielskie. To też **cesarz zapragnął odznaczyć ją orderem Legion d'Honneur.** George Sand, kiedy ją o tym zamiarze cesarskim zawiadomiono, odparła, że **nie chce orderu.** Tedy polecono Scribe'owi, autorowi „Walki kobiet“, aby wpłynął na swoją znakomitą koleżankę, ponieważ udekorowanie jej sprawi przyjemność Napoleonowi. **George Sand odpowiedziała odmownie.**

— „Przyjęcie tytułu, z którego się nie jest dumnym — odparła Sand — znaczy obniżenie go aż do śmieszności. Niech pan podziękuje cesarzowi. Cesarz i minister wiedzą, że **jestem demokratką i z zasady nie uznaję orderów“.**

O NAGRODĘ LITERACKĄ LIGI NARODÓW wniosek Polski w Genewie.

Delegacja polska wystąpi na nowem zgromadzeniu Ligi Narodów z wnioskiem w sprawie stworzenia międzynarodowej nagrody literackiej Ligi Narodów. Myśl ta powstała w Polsce i była wysunięta przez polski Penclub na kongresie tegorocznym w Warszawie. Istnieje nadzieja, że wniosek ten uzyska aprobatę.

Drobiazgi artystyczne.

W **Budapeszcie** otwarto Międzynarodową wystawę architektoniczną z udziałem 21 państw. Projekty polskie umieszczone w specjalnej sekcji, krytyka przyjęła życzliwie, podnosząc miłą niespodziankę, jaką zgotowała nowoczesna sztuka budowlana Polski.

Wystawa prac dekoracyjnych artystów polskich, pracujących w zakładach graficznych Straszewiczów, zorganizowana **w Nowym Jorku,** przy pomocy polsko-amerykańskiej izby handlowej, wzbudziła duże zainteresowanie. Największe firmy amerykańskie dały znaczne zamówienia.

Słynnemu dyrygentowi włoskiemu, **Toscanini'emu** zaproponowano objęcie kierownictwa muzycznego głośnego teatru wagnerowskiego w Bayreuth, w miejsce zmarłego Zygfryda Wagnera. W sprawie tej toczą się układy.

W paryskiem czasopiśmie „Comoedia“ omówiono wydaną po francusku książkę A. Potockiego o Mickiewiczu, nazywając ją doskonałym przyczynkiem do stulecia romantyzmu.

Chińskie ministerjum oświaty wyznaczyło nagrodę **1.000 dolarów** za skomponowanie najlepszego hymnu narodowego.

Dyrektorem słynnej opery medjolańskiej „La Scala“ została po raz pierwszy kobieta, signorina Anita Colombo.

NAGRODZONE PLAKATY 100-LECIA POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

W wyniku konkursu na plakat 100-lecia Powstania Listopadowego jury przyznało pierwszą nagrodę spółce wykonawców **Breylow-Surallo i Tadeuszowi Kryszakowi** (2 tys. zł.), drugą F. Konarskiemu (1.500 zł.), trzecią S. Mantenflowi (1.000 zł.), czwartą M. Bartłomiejczykowi (700 zł.).

Z kin krakowskich.

Kina krakowskie wchodzą powoli na drogę nowego sezonu pod hasłem: „górą dźwiękowce!“ dowodem czego nowa instalacja dźwiękowa, w niemem dotychczas, kinie **„Apollo“.** Na inaugurację uraczono nas operetką filmową „Rio-Rita“ z milutką Bebe Daniels, w dramatycznej roli mieszkanki pogranicza Meksyku i Texasu. W filmie tym podziwiamy wyborne produkcje baletowe i czysty, dzięki dobremu aparatowi, głos. Miłem urozmaiceniem dla oka są pięknie kolorowane sceny końcowe. W **„Sztuce“** idzie rozbawione „Wesele z Hollywood“ z lekką muzyczką kompozycji Oskara Straussa. Na ekranie **„Uciechy“** przy dźwiękach zmechanizowanej orkiestry popisuje się zręcznością, dawno nieoglądany ekwilibrysta filmowy, Douglas Fairbanks jako d'Artagnan, jeden z „Czterech muszkieterów“ Dumas'a. Film ten p. t. „Żelazna maska“ jest przeróbką powieści „20 lat później“, opiewającej bohaterskie, ale też i tragiczne losy bohaterów Dumas'owskich. Werwa i temperament wykonawców wróżą temu obrazowi powodzenie. Wreszcie czwarty dźwiękowiec **„Wanda“** rozpoczął nowy sezon 1930/31 wystawowym filmem amerykańskim „Trubadurzy Nowego Jorku“ („Broadway Melody“) z Anitą Page, Bessie Love i Charles King'iem. Aktorzy mówią, (oczywiście po angielsku), śpiewają i tańczą wraz z baletem wspaniale wystawionej rewii nowojorskiej. Na wyróżnienie zasługują ciekawe zdjęcia niebotyków Nowego Jorku z samolotu oraz dodatek rewjowy w naturalnych kolorach. Trzeba zaznaczyć, że akcję obrazu dobrze objaśniaja wmontowane w taśmę napisy w języku polskim.

(„X. X.“).

Jak wygląda wnętrze gondoli balonu Piccarda?

O niezwykłem przedsięwzięciu profesora **Piccarda,** donosiliśmy niedawno. Zamierza on wznieść się w przestworza na niebywałą dotąd wysokość kilkunastu kilometrów. **Wysokość ta jest w zwykłych warunkach nieosiągalna dla człowieka.** W tak zwanej stratosferze bowiem powietrze jest tak rozrzedzone, a temperatura tak niska, że człowiek, wybierający się w tak wysoką podróż, musi się odpowiednio przygotować i zabezpieczyć. Prof. Piccard sądzi, że **najodpowiedniejszem dla niego schronieniem i najlepszym punktem dla obserwacji naukowych będzie aluminjowa kula.** Jedna połowa kuli pomalowana jest na czarno, druga zaś na biało, aby umożliwić regulowanie temperatury we wnętrzu kabiny.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że czarna barwa przepuszcza promienie cieplne, a biała nie. Przez odpowiednie tedy nastawiania czarnej czy białej powierzchni kuli, chce prof. Piccard umożliwić regulowanie temperatury we wnętrzu statku.

Gondola mierzy **2.10 m. przekroju** i jest skonstruowana z blachy aluminjowej grubej na trzy i pół milimetra. Nie będzie ona przymocowana do balonu siatką ze sznurów, tylko zwisać będzie na mocnych drutach. Przy kuli umocowany jest mały spadochron, który ma hamować upadek balonu przy opuszczaniu się.

Prof. Piccard **zabezpieczył się przed wszelkiemi niespodziankami stratosfery.** Szkodliwe dla organizmu ludzkiego promienie ultrafioletowe nie przenikają przez aluminjum, a równie niebezpieczne promienie „gamma“ nie znajdują się, zdaniem prof. Piccarda, tam w górze w niebezpiecznej ilości. **Szybkość wznoszenia się uczony oblicza średnio na 54 km. w godzinie.**

Przedsięwzięcie to finansuje „Fond National de la Recherche Scientifique“ (Fundusz narodowy dla badań naukowych), łożąc na ten cel 400 tysięcy franków belgijskich.

Start odbędzie się **w Niemczech** już w najbliższych dniach. Szczegóły lotu są przedmiotem ogromnego zainteresowania w kołach naukowych i w szerokich rzeszach publiczności.

Prof. Piccard zaprasza do wzięcia udziału w tej ważnej dla nauki ekspedycji profesora Behunka głośnego w swoim czasie z nieudałej i tragicznej wyprawy gen. Nobillego.

Czy prof. Behunek przyjmie zaproszenie niewiadomo, w każdym razie zamierzenia prof. Piccarda uważa za bardzo ryzykowne.

Walasiewiczówna i Konopacka — bohaterkami

III. KOBIECYCH IGRZYSK ŚWIATOWYCH W PRADZE.

W **Pradze** otwarto w sobotę III **Kobiece Igrzyska Światowe,** pod protektoratem prezydenta Republiki Czeskosłowackiej Masaryka. W zawodach biorą udział **reprezentacje 17 państw z Polską na czele.** W czasie defilady drużyn zespół polski był przyjęty entuzjastycznemi oklaskami publiczności.

W pierwszym dniu rozegrano tylko jeden finał — **w rzucie kulą.** Wyniki: 1) **Heublein** (Niemcy) 12,49 m., 2) Hermann (Niemcy) 12 m. 3) Perkaus (Austrja) 11,48 m., 4) **Lewinówna** (Polska) 11.41 m. 5) **Jasieńska** (Polska) 11,21 m. 6) Svenson (Szwecja) 10.88 m.

W półfinałach biegu 60 m. **Walasiewiczówna** (Polska) zajęła pierwsze miejsce w czasie 7,9 sek. 2) Perkaus (Austrja) 8.2 sek.

W przedbiegach 100 m. **zwyciężyła Walasiewiczówna** w swej serji w czasie 12.6 sek. przed Scharfman (Holandja) 12,7 sek. i Hiscock (Anglja) 12,7 sek. **Czas Walasiewiczówny był najlepszym czasem przedbiegów.**

W przedbiegach 200 m. **Walasiewiczówna była pierwsza w rekordowym czasie 25.6 sek.**

W biegu 800 m. **Orłowska** (Polska) została w przedbiegu popchnięta, **upadła i skaleczyła się lekko,** pomimo tego **doszła do mety 7-ma.** Wobec dyskwalifikacji Angielki i Estonki za pchnięcie Orłowskiej, polskiej zawodniczce przyznano 5-te miejsce i weszła ona do finału.

W spotkaniu hazeny **Polska przegrała z Jugosławją 2:9 (0:4).** Porażkę należy w dużej mierze przypisać słabej grze polskiej bramkarki. W drużynie polskiej **najlepiej grała Czerska z „Cracovii“ zdobywczyni obu bramek.**

W drugim dniu Igrzysk Polska odniosła wspaniały sukces, zajmując dwukrotnie pierwsze miejsca, dzięki doskonałym wyczynom **Walasiewiczówny i Konopackiej.** Sztandar polski na maszcie i hymn narodowy spotkał się z wielkim aplauzem 15.000 publiczności.

Bieg 60 m. finał: 1) **Walasiewiczówna** (Polska) 7.7. 2) Gelius (Niemcy) 7.8 sek. 3) Hitomi (Japonja) 7.8 sek. 4) Walker (Anglja) 8 sek. 5) Radideau (Francja), 6) Kellner (Niemcy).

Rzut dyskiem: 1) **Konopacka-Matuszewska** (Polska) 36.80 m., 2) Fleischer (Niemcy) 35.82 m. 3) Vivenza (Włochy) 35.23 m., 4) Karlsone (Łotwa) 34.73 m. 5) Svensson (Szwecja) 34.31 m. 6) Veston (Anglja) 33.70 m.

Półfinały 80 m. przez płotki: 1) **Jacobson** (Szwecja) 13 sek. 2) Cornell (Anglja) 13.4 sek. 3) Valla (Włochy) 14 sek.

Drugi półfinał: 1) **Birkholz** (Niemcy) 13.2 sek. 2) Nakaishi (Japonja) 14,6 sek. 3) Kael (Węgry) 14.9 sek.

Trzeci półfinał: 1) Pirch (Niemcy) 14 sek. 2) **Freiwaldówna** (Polska) 14.2 sek. 3) Puchberger (Austrja) 14.4 sek. Schabińska odpadła w przedbiegu z powodu upadku. Pierwsze dwie z półfinału zakwalifikowały się do finału.

Półfinały 100 m. Pierwszy półfinał: 1) Ridgley (Anglja) 13.3 sek. 2) Lerhorst (Holandja) 13.4 sek. 3) Radideau (Francja) 13.4 sek.

Drugi półfinał: 1) Schuurman (Holandja) 12.9 sek. 2) Hiscock (Anglja) 13.3 sek. 3) **Hitomi** (Japonja) 13.4 sek. (Sensacja!)

Trzeci półfinał: 1) Gelius (Niemcy) 12.8 sek. 2) **Walasiewiczówna** (Polska) 12.8 sek. 3) Teitelbaum (Estonja) 13.6 4) Schabińska (Polska), 5) Vellu (Francja). Walasiewiczówna rozmyślnie oszczędzała się i nie walczyła o pierwsze miejsce. Pierwsze dwie z każdego półfinału wchodzą do finału.

Półfinały 200 m. Pierwszy półfinał 1) **Walasiewiczówna** (Polska) 26,7 sek. 2) Lorenz (Niemcy) 27.4 sek. 3) Hrebrinova (Czechosłowacja) 28,5 sek.

Drugi półfinał: 1) Halstead (Anglja) 26.5 sek. 2) Dollinger (Niemcy) 27.4 sek. 3) Wagner (Austrja) 28.8 sek.

Trzeci półfinał: 1) Schuurman (Holandja) 26.6 sek. 2) Hitomi (Japonja) 27 sek. 3) Latham (Anglja) 27,2 sek.

Przedbiegi sztafety 4×100 m.: 1-szy przedbieg: 1) Anglja 49,7 sek. 2) Austrja 52,6 sek. 3) Węgry 54,8 sek.

Drugi przedbieg: 1) Niemcy 50.2 sek. 2) **Polska 50,9 sek.** w składzie: Hulanicka, Freiwaldówna, Walasiewiczówna, Schabińska. 3) Czechosłowacja 52.2 sek.

Trzeci przedbieg: 1) **Japonja 52,4 sek.** 2) Francja 53 sek. 3) **Jugosławja 54.8** sek.

W turnieju szermierczym wzięły udział zawodniczki Niemiec, Węgier i Czechosłowacji. **Zwyciężyła Sondheim** (Niemcy) przed Elek (Węgry) i Kathe Cassel (Niemcy). Mistrzyni świata, Helene Mayer nie startowała z powodu choroby.

W meczu hazeny **Polska poniosła drugą porażkę, przegrywając z Czechosłowacją 0:17** (0:10). Czeszki przeważały zdecydowanie nad wolną i nieporadną reprezentacją polską.

W finale meczu piłki ręcznej o mistrzostwo świata **Ausrtja zwyciężyła Niemcy 5:4 (1:4)**

Tabela ligowa.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Cracovia	15	23	34:15
2	Warta	14	21	42:19
3	Legja	14	19	31:17
4	Polonia	16	19	39:26
5	Wisła	15	19	33:27
6	Garbarnia	16	16	40:38
7	Pogoń	14	13	28:24
8	Ł. K. S.	15	12	33:27
9	Ruch	16	11	23:37
10	Czarni	15	11	13:26
11	Ł. T. S. G.	16	10	20:48
12	Warszawianka	14	6	14:46

Z teatru im. Słowackiego.

Pawła Armonta i Marcelego Gerbidona „Napoleon Ondulacji“.

Jestto sketch sceniczny, niepotrzebnie rozdęty do trzech aktów, a właściwie aż sześciu odsłon. Pomysł nikły wymagał od autorów metody szufladkowej, t. zn. ciągłego komplikowania nowemi zawikłaniami. Jedyną wartością sztuki jest jej aktualność. Publiczność danej epoki zawsze lubiła i lubi oglądać się w zwierciedle teatralnem, z wszystkiemi swemi obyczajami i nawykami, zwłaszcza najbardziej przejściowemi.

Żyłkę tę wyzyskać czasem umieli i najwięksi autorowie: wszak nie co innego widzimy w genjalnych **entremes** Cervantesa i innych Hiszpanów wielkiej epoki. Za ladą sklepową, u balwierza, u lekarza, u wyrwizęba dzieją się tam u nich nieśmiertelne w swej precyzji dramatycznej sceny.

Paryż współczesny, w braku genjalnych dramaturgów, zaprzągł tu do rydwanu sceny swych znakomitych aktorów. Bo jeśli idzie o spędzenie dobrego wieczoru teatralnego, dobry aktor więcej może nawet od dobrego autora! Kto widział, parę lat temu, znakomitego Max Dearly grającego fryzjera Mario w **Théâtre de Paris,** ten dopiero w całej pełni pojąć potrafi, jak taka słabiutka sztuka teatralnie żyć jednak potrafi.

Złem przeczuciem przed obecną premjerą napełnił mnie już tytuł sztuki. Dlaczego skromnego „Coiffeur de dames“ przekładać na „Napoleona ondulacji“? Ta zmiana tytułu równa się błędowi psychologicznemu. Tytuł zdradził nietyle tajemnicę sztuki, ile tajemnicę aktora. Wszak to p. Fabisiakowi należało pozostawić troskę o to, by widzom nasunął zestawienie z Napoleonem.

To przeczucie stało się istotnie symbolicznem dla sposobu, w jaki sztukę odegrano. Jest to farsa niewybredna, operująca słabiutkim dowcipem, nieco trywializującym. Wszystko tu zawisło od aktora. Niema tu znaczenia to, to się wypowiada, ale to, jak się wypowiada. Takie alluzje i nagłe zestawienia, zbliżenia i sploty dalekich pojęć strawne są tylko wtedy, jeśli się całą jedną wielką część procesu zatai i zostawi domyślności widza. Nabierają one wtedy czegoś w rodzaju uroku metafory, która, wiadomo, nie jest rozwiniętem porównaniem. Jeżeli jednak te, w sobie małoznaczne, aluzje i powiedzonka podkreślane są na scenie mocno, natarczywie, gestem i głosem, jakby w obawie, czy partner aby zrozumiał? to wtedy ulatuje moment zaskoczenia, a zostaje cały ciężar trywialności. Jest to stała rafa, o którą się u nas rozbija lekka komedja francuska, niewyłączając nawet sztuk wystawionych przez znakomity zespół warszawskiego Teatru Narodowego. Nie mówiąc i o tem, że się do tego wszystkiego dołącza balast przekładu.

Mimo to wszystko, ostatnia premjera była wcale zabawna, i amatorki śmiechu, tak rzadkiego w Krakowie, powinny się o tem własnemi oczyma i uszyma przekonać. Wszak dzieje fryzjera, któremu się przewróciło w głowie, są za jednym zamachem satyrą i na jego pacjentki, które się do tego przyczyniły...

P. Fabisiak robił co mógł, ale mógł niewiele. Najlepszy był w brawurowych momentach, gdzie zdobywał się na szybsze tempo i marzył o karjerze Figara z jego brio i werwą. Gorsze były tempa wolniejsze, których jednak było sporo, i w których zwalnianie było zbyt ostre. Z jego partnerek uwagę zwracała p. Irena Leszczyńska, jako że nie widzieliśmy jej dotąd. Zobaczymy ją jeszcze niewątpliwie.

F. O.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 9-go września 1930.

Wtorek 9: św. Piotra Klawera.
Środa 10: św. Mikołaja z Pol.
Środa 10: Wschód słonca o godz. 5.27, zachód o 18.26.

—o—

Przyjazd wycieczki dziennikarzy południowo-niemieckich.

Wczoraj rano o godz. 9.35, przyjechała do Krakowa wprost z Gdyni wycieczka dziennikarzy i literatów z południowych Niemiec w składzie 10 osób, która już od dłuższego czasu bawi w Polsce. Wycieczkę, na której czele stoją: radca rządu dr. Tees i znana literatka dr. Elga Kern, a towarzyszy w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych p. T. Breza powitali na dworcu: starosta grodzki Małaszyński oraz grono polskich dziennikarzy i literatów.

Po zwiedzeniu Wawelu i muzeów krakowskich udali się goście na **bankiet wydany na ich cześć w Grand Hotelu.** Na słowa powitania przemówiła p. Kern, wyrażając życzenie nawiązania jaknajściślejszych więzów między sferami intelektualnemi Polski i Niemiec. Następnie zabrał głos prof. Dyboski, wygłaszając dłuższe przemówienie w języku niemieckim.

Po południu wycieczka wyjechała do **Balic,** gdzie pp. Radziwillowie podejmowali gości podwieczorkiem. Dziś 9 bm. goście wyjadą do Wieliczki, a 10 bm. udadzą się na zwiedzenie Pienin, Zakopane i Morskiego Oka.

Wycieczka Twa kulturalnego zbliżenia młodych Słowian.

Wczoraj rano przybyła do Krakowa z Zebrzydowic wycieczka Towarzystwa Kulturalnego Zbliżenia Młodych Słowian z Sofji w składzie 6 osób. Wycieczkę prowadzi prezes tego towarzystwa **p. Weselin H. Stefczew, bułgarski dzienikarz.** Goście po zwiedzeniu miasta i salin wielickich wyjada w nocy do Warszawy w dalszą podróż po Polsce.

Syn zabił matkę.

Dnia 7 bm. godz. 3 pop. powrócił do domu swych rodziców w Oświęcimiu Jan Frączek (l. 27) i wszczął awanturę ze swoją matką. W następstwie kłótni Franczak rzucił się na matkę i pobił ją tak ciężko, że wkrótce zmarła. Wyrodny syn od dłuższego czasu żył w niezgodzie z rodzicami, od których ustawicznie żądał pieniędzy na zabawy i którzy z tego powodu uczynili mu wyrzuty. Frączka zatrzymano i oddano sądowi.

POD KOŁAMI DOROŻKI SAMOCHODOWEJ. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało wczoraj rano na ul. Straszewskiego do ks. Izydora Ziąbra (lat 53). Dominikanina, którego potrąciła przejeżdżająca taksówka. Ks. Ziąber doznał **rany tłuczonej na głowie, oraz szeregu ogólnych obrażeń.** Nieszczęśliwego przewieziono po opatrzeniu do szpitala chirurgicznego.

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH CHRZEŚĆ. SPOŁECZNYCH, odbędzie się we wtorek, dnia 9 września 1930 r. o godz. 7 wieczór w biurze przy ul. A. Potockiego 11.

WYSTAWA SZTUKI JAPOŃSKIEJ ze zbiorów oddziału Muzeum Narodowego im. Fel. Jasieńskiego, mieszcząca się w domu z fundacji Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11 I p. będzie jeszcze otwarta przez wrzesień i pierwsze dni października, poczem ustąpi miejsca wystawie z innego działu. Wystawę sztuki japońskiej zwiedzać można w niedziele, święta, wtorki i piątki.

TYTUŁY W DOWODACH OSOBISTYCH. Wobec tego, że zdarzały się często wypadki bezprawnego zgłaszania przez petentów tytułów naukowych, w przyszłości przy wypełnianiu rubryki „zawód” będą musieli posiadacze dowodów okazywać swe dyplomy, upoważniające do tytułów: doktorów, inżynierów i t. p.

ZAŁOŻENIE NA NOWO KSIĄG GRUNTOWYCH DLA LUDWINOWA. Komisarz dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie przystępuje do założenia na nowo ks. gr. dla dzielnicy Ludwinów. Dochodzenia, które w tym celu będą przedsięwzięte rozpoczynają się dnia 10 października w biurze Komisji Plac Wszystkich Świętych 1 II p. Wszyscy posiadacze nieruchomości znajdujących się w gminie katastralnej, wierzyciele hipoteczni i inne osoby, które mają interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i w uporządkowaniu stanu ciężarów, mogą zgłosić się i podać wszystko, co okaże się przydatne dla wyjaśnienia stanu rzeczy, oraz dla ochrony ich praw.

Wstępujmy do szeregów Zw. Obrony Kresów Zach

Niebezpieczeństwo niemieckie musi zjednoczyć cały naród polski

Ustawiczne groźby wojenne niemieckie i bezustanne ataki Niemców narazie „pokojowe“ na nasze granice zachodnie winny zmobilizować całe polskie społeczeństwo do odparcia zakusów niemieckich. Nie wystarczą tu jednakowoż tylko papierowe protesty na łamach dzienników, noty dyplomatyczne chociażby najbardziej ostre lub wiece zwoływane dorywczo. Trzeba antypolskiej systematycznej robocie Niemców przeciwstawić systematyczną obronę. Nie można zwalać całego ciężaru tej obronnej akcji na Rząd i czynniki urzędowe. **Samo społeczeństwo musi podjąć rzuconą rękawicę niemiecką i w odpowiedzi na prowokacje i zaczepki niemieckie zjednoczyć wszystkie swe siły w walce obronnej.** Rodacy nasi z nad granicy zachodniej muszą odczuć, iż za nimi stoji cały naród polski zjednoczony w obliczu zagrażającego nam niebezpieczeństwa germańskiego. Silną tamą, która broni w czasie pokoju naszych ziem zachodnich przed zaborczością germańską jest **Związek Obrony Kresów Zachodnich.**

Nazwa Związku tłumaczy jasno cele i zadanie tej organizacji, która jako bezpartyjna skupia w swych szeregach ludzi różnych poglądów politycznych, ożywionych jednak **jedną myślą,** gdy idzie o obronę naszych kresów zachodnich przed zachłannością niemiecką. Cicha i mrówcza, ale potężna praca tego Związku nie wszystkim jednakowoż jest znaną. Sieć organizacyjna Związku Obrony Kresów Zachodnich nie pokrywa jeszcze całej Polski. Po wsiach i miastach Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska Związek Obr. Kres. Zach. rozwija oddawna swą doniosła działalność i każdy uświadomiony Polak uważa za swój obowiązek do tego Związku należeć i w pracach jego czynnie uczestniczyć.

Dziś czas na resztę Polski! Rodaków naszych z ziem zachodnich nie można pozostawić samych w ich walce obronnej z nacierającą niemczyzną. Wspomóżmy ich czynem **wstępując masowo do szeregów Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Niechaj sieć organizacyjna Związku pokryje i resztę województw Polski, niechaj do oddziałów okręgowych Z. O. K. Z. w Warszawie, Krakowie i Białymstoku napłyną tysiące naszych zgłoszeń na członków, niechaj w roku bieżącym powstaną setki i tysiące nowych kół miejscowych Związku na całym obszarze Rzeczypospolitej. — Mobilizacja całego społeczeństwa polskiego w ramach organizacyjnych Z. O. K. Z. będzie najlepszą i najskuteczniejszą odpowiedzią strony polskiej na coraz częstsze i coraz zuchwalsze groźby rozwydrzonego prusactwa. Musimy być w pogotowiu, bo ci, którzy wzniecili pożar wojny światowej, zbliżają się dziś z płonącemi żagwiami odwetu ku naszym granicom zachodnim. Nie zapominajmy o tem, że pod „rewizją granic“ rozumieją Niemcy już nietylko poważny zabór Pomorza, ale sięgają już i po Poznań. Otwarcie i cynicznie piszą o tem w swej prasie. Nie zasypiajmy sprawy, bo w grze są teraz nietylko nasze kresy zachodnie, plany niemieckie sięgają dalej. Podpalaczom z nad Sprewy roją się znowuż marzenia tym razem, o wymazaniu nazwy Polski z karty Europy. Tym zbrodniczym zamiarom musimy położyć kres.

Brońmy naszych starych piastowskich ziem, organizując się i wstępując masowo do szeregu Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Wznowienie śledztwa sądowego

przeciw organizatorom Kongresu Centrolewu.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wznowiono śledztwo w sprawie Kongresu Centrolewu, odbytego w naszem mieście w czerwcu b. r. Z kilku powiatów województwa krakowskiego nadesłała policja do sądu akta dochodzeń, które z polecenia władz prowadziła przeciw uczestnikom Kongresu, mieszkającym w poszczególnych wsiach i miasteczkach. Na podstawie relacyj policyjnych i zeznań świadków, zostaną podobno niebawem przesłuchani organizatorowie Kongresu.

—:O:—

Buków pali się po raz czwarty!

ZNOWU ZBRODNICZE PODPALENIE!

W ostatnich trzech tygodniach wieś Buków pod Krakowem padła cztery razy pastwą pożaru. Wczoraj, poraz czwarty, zaalarmowano Kraków, że w Bukowie stanęły w płomieniach dwa budynki, a ogień zagraża sąsiednim zabudowaniom. Na miejsce wyjechał pluton straży pożarnej z pompą i beczkowozami pod kierunkiem nacz. Obidowicza. Gdy straż przybyła na miejsce **ogień ogarnął dom mieszkalny i stodołę wypełnioną plonami — należącemi do gospodarza Jerzego Ożoga. Domu nie zdolano już uratować, a akcja straży ograniczyła się na zabezpieczeniu sąsiednich zagród przed zniszczeniem.** W akcji ratunkowej brały udział poza strażą krakowską straże ochotnicze z Radziszowa, Skawiny, z fabryki Francka i Mogilan. Po 4-godzinnej pracy straż krakowska wróciła do koszar. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 10.000 zł.

Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej podpalenie. Ludność Bukowa i okolicznych wsi żyje w panicznym strachu przed zbrodniczą, nieujawnioną dotąd ręką podpalacza. Z powodu czterokrotnych pożarów spaliło się trzy czwarte wsi Buków.

—:O:—

SKRADZIONO AKTA POMIAROWE GM. RADLÓW. Inż. Florjanowi Hackbeilowi, zam. przy ul. Siemiradzkiego 17, skradziono w barze paczkę z dokumentami pomiaru gminy Radlów.

PODRZUTEK. W bramie domu przy ul. Florjańskiej 8 znaleziono porzucone dziecko płci męskiej około 6 tygodni liczące. Dziecko oddano do miejskiego Żłóbka, a za matką zarządzono poszukiwania.

ARESZTOWANO Abrahama Weissa (l. 17) za kradzież bielizny z mieszkania Abrahama Gehorsama, przy ul. Krakowskiej 10. Nadto w ręce policji wpadli: Jan Płaszczykiewicz (l. 30) znany złodziej, poszukiwany za szereg kradzieży mieszkaniowych na terenie pow. krakowskiego i bocheńskiego oraz Jan Owsianko (l. 22) za kradzież sukna, wartości 600 zł. na szkodę Maurycego Stemberga.

Dwa razy daje, kto prędko daje.

Całe nasze życie otaczają mądre przysłowia. Gdzie się człowiek zwróci, spotyka się z ich radą uprzejmą, zwartą, apodyktyczną. Przysłowie się nie myli. Długo chodziło między ludźmi, zbierało miód mądrości, porównywało, wsłuchiwało się w tętno życia, aż samo stało się mądrością.

Tak, mamy dobre, mądre przysłowia. Tylko — podobno — rozum niezawsze idzie w parze z wolą i czynami ludzkiemi. Słabej woli nie poradzi najtęższa głowa. Dopiero „po szkodzie“ gwałt i zaradzanie złemu.

Dwa razy daje, kto prędko daje.

Czy te słowa wymagają komentarzy?

Wszyscy wiemy — jak wyglądają w skutkach. Naprzykład, kto pospieszył się z nabyciem książeczki oszczędnościowej P. K. O., kto ją sobie w przystępie dobrej chwili prędko kupił, mając lat 20 — temu ta książeczka przysłuży się prędzej, niż temu, kto o niej zawczasu nie pamiętał. Same procenty takiemu „prędkiemu“ człowiekowi będą rosnąć, aż podwoją złożony fundusik. W wydatkach miesięcznych składki stanowić będą maleńką pozycję, może mniejszą, niż pozycja tramwajowa. Nie poczuje ich nawet. A po latach okaże się właśnie, że tak dużo złożył. I ze swej prędkiej mądrości zbierze plon. Będzie miał zabezpieczony byt, choć jest jeszcze młody. Ma już teraz swój fundusik, który mu procentuje, który mu dodaje otuchy na przyszłość i lżejszą czyni pracę.

Dwa razy daje, kto prędko daje.

Panowie i panie. Wszak wszyscy, jak jesteście — mądrzy jesteście — mądrzy chcecie być. Pamiętajcie. Kto prędko składa do P. K. O. — dwa razy składa.

Droga do P. K. O. jest bliska dla każdego i łatwa dla każdego. W każdym urzędzie pocztowym przypomina ci o Tobie, Pani i Panie. Nie zwlekajcie więc, przynieście więc, przynieście jak najprędzej do domu książeczkę oszczędnościową P. K. O.

J. L.

ZNOWU WYPADEK POKĄSANIA PRZEZ ŻMIJĘ. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się 19-letni Kazimierz Drożdż ze Sławkowa (pow. Olkusz), robotnik, którego ukąsiła żmija. Lekarz Pogotowia wstrzyknął Drożdżowi surowicę przeciw jadowi żmiji, poczem skierował go do szpitala.

SZAJKA WŁAMYWACZY POD KLUCZEM. Organa śledcze przytrzymały Stanisława Jędraszczyka (l. 23) znanego złodzieja, Skrzypka Ludwika (l. 27) oraz jego znajomą Marję Górską za kradzież garderoby z mieszkania p. Klemensa Wojnarowskiego przy ul. Będzińskiej 5. W toku dochodzeń ustalono, że szajka ta dokonała szeregu innych podobnych kradzieży mieszkaniowych. Całą trójkę na podstawie zebranego materjału dowodowego, odstawiono do więzień sądowych.

—:§:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 9 bm.: „Napoleon ondulacji“.
Środa 10 bm.: „Napoleon ondulacji“.
Czwartek 11 bm.: „Napoleon ondulacji“.

Teatr krakowski w Tarnowie:
Wtorek 9 bm.: „Niebieski lis“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Poniedziałek i wtorek: „I znowu Bagatela gra“ (godz. 7.15 i 9.30).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Trubadurzy Nowego Jorku (film dźwiękowy).
SZTUKA: Wesele w Hollywood (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: Rio-Rita (film dźwiękowy).
CORSO: „Bohater puszczy“ II serja wraz z zakończeniem.
Warszawa: Związek Podlotków.
UCIECHA: Żelazna maska (w roli gł. Douglas Fairbanks).
PROMIEŃ: „Jedna noc w Londynie“.

—:O:—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Komedja Armonta i Gerbidona „Napoleon ondulacji“ odsłaniająca ciekawe tajniki paryskich błyskotliwych karjer grana będzie dziś i przez wszystkie dni bieżącego tygodnia do piątku włącznie. W sobotę wejdzie na repertuar jedna z najbardziej sukcesowych nowości światowych, komedia amerykańskiej autorki Anny Nichols p. t. „Potrójne wesele“ (Abbies Irish Rose), którą wystawia nowo pozyskany do teatru krakowskiego reżyser scen lwowskich p. J. Szyndler. W pełnym toku są również przygotowania „Przeprowadzki“ K. H. Rostworowskiego.

Z TEATRU BAGATELA komunikują nam: Jeszcze tylko 3 dni t. j. we wtorek, środę i czwartek ukaże się nieodwołalnie wspaniała rewja „I znów Bagatela gra“. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30. W przygotowaniu nowa — niezwykle piękna i nadzwyczaj bogato tak pod względem dekoracyjnym, jak i kostjumowym wyposażona rewja p. t.: „Kto raz **spróbował, ten** zechce jeszcze raz“.

—:O:—

Życie gospodarcze.

Niepotrzebne zakupy porcelany we Francji.

Niejednokrotnie zwracano już uwagę, że mimo t. zw. propagandy za popieraniem wyrobów krajowych **same władze dają zły przykład** i zakupują niepotrzebnie wiele rzeczy zagranicą. W związku z tem donosi „Polonia“ katowicka, że kancelarja Prezydenta Mościckiego zakupiła swego czasu we Francji coś **za 300.000 zł. porcelany stołowej.** Oczywiście nie dla rodzinnego użytku p. Prezydenta, ani też z jego prywatnej szkatuły, lecz na koszt państwa.

Nie potrzeba podkreślać, że wywiera to złe wrażenie, gdyż w kraju produkuje się całkiem dobrą porcelanę.

Spadek protestów wekslowych w Banku Polskim w sierpniu.

W Banku Polskim odsetek zaprotestowanych weksli w stosunku do płatnych **obniżył się w sierpniu r. b. do 4.16%, podczas gdy w lipcu wynosił 5.29%.**

Ogólna ilość zaprotestowanych weksli w z. m. wynosiła 30.746 sztuk na **sumę 8.968.644,63 zł.**, wobec 11 milj. zł. w lipcu.

Z ogólnej sumy zaprotestowanych weksli w Banku Polskim na rolnictwo przypada 1.279.374.17 zł. **(14.26%)**, włókiennictwo — 2,705.222.03 **zł. (30,16%)** na gałąź metalową — 833.525.67 zł. (9.35%), skórzaną — 272,818.46 zł. (3.04%), inne gałęzie — 3.455.916.39 zł. (38.93%).

Niebezpieczne dla zdrowia metody konserwowania artykułów spożywczych.

Sposób konserwowania artykułów spożywczych bywa dwojakiego systemu: chemiczny, bądź fizyczny. Fizyczny to ochładzanie, względnie ogrzewanie do odpowiedniej temperatury, chemiczny — to dodawanie do artykułów konserwowanych saletry, kwasu mrówczanego itp.

Ten drugi sposób może być często niebezpieczny, przy niewłaściwem użyciu.

Departament zdrowia MSW. wyda wkrótce rozporządzenie, określające rodzaj i ilość maksymalną środków chemicznych, jakie mogą być do tych celów użyte.

Na opakowaniach wszelkich konserw będzie musiało być uwidocznione, jakich środków użyto do konserwacji i w jakiej ilości.

21 miljonów kosztowały premje eksportowe na zboże.

Dotychczasowy bilans polskiej akcji premij wywozowych na zboże zamyka się w następujących cyfrach: W ciągu 35 tygodni, t. j. od chwili wydania zarządzeń o premjach wywozowych na zboże (od 16 listopada 1929 r.) do 20 lipca b. r., premjowany wywóz osiągnął 417.732.6 ton, **a wysokość udzielonych premij — 21,586.825 zł.** Z ogólnej ilości premjowanego eksportu prawie **52 procent** przypadło na **żyto, 33 procent** na jęczmień, 12 procent na owies i 3 procent na mąkę.

Będziemy mieli zboże na eksport.

W związku z opublikowaniem pierwszych obliczeń tegorocznych zbiorów nasuwa się pytanie, w jakim stosunku pozostają one do potrzeb aprowizacyjnych i eksportu. Idzie więc o stwierdzenie, czy będziemy mieli tak dużą nadwyżkę zboża, która pozwoli nam na wywóz w b. r. gospodarczym.

Jeżeli weźmiemy za podstawę przeciętną cyfrę spożycia zbóż w ciągu ostatniego czterolecia, oraz zużycie zboża na zasiewy, to otrzymamy następujące cyfry. **Konsumcja pszenicy** wynosiła w ub. czteroleciu około 46 kg. na jednego mieszkańca rocznie, co daje 1.380.000 ton skonsumowanej pszenicy w ciągu jednego roku. Na zasiew odchodzi przeciętnie 245 tys. ton.

Zużycie więc pszenicy wynosi **około 1,625.000 ton.** W tych warunkach zostaje nam nadwyżka pszenicy w wysokości **200.000 ton, czyli 20.000 wagonów 10-tonowych**, która może być przeznaczona na wywóz.

Co do żyta, to nadwyżkę eksportową **oblicza się na 1.150.000 ton,** jeżeli przyjmiemy, że roczna konsumcja wynosi 149 kg. na głowę, a na zasiewy odchodzi 1.040.000 ton. Nadwyżkę przy jęczmieniu określa się na 230.000 ton, a przy owsie na 123.000 ton.

Z przytoczonej powyżej statystyki konsumcji widać, że tak sytuacja aprowizacyjna, jak i wywozowa byłaby w br. gospospodarczym nie najgorsza. Zachodzi jednak dalsze pytanie, czy obliczenia odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Trudno jednak dać na to już obecnie wyczerpującą odpowiedź, gdyż opublikowanie wyniku tegorocznych zbiorów mają narazie charakter prowizoryczny, tak że obraz ich może się jeszcze zmienić. Mimo to można im dawać wiarę, gdyż przyszła korektura cyfry zbiorów nastąpi raczej in plus, niż in minus, a tem samem i horoskopy na r. b. są dość pomyślne. Pewnem jest bowiem, że zboża będziemy mieli poddostatkiem.

Kampanja eksportowa będzie może przedstawiała się gorzej, niż w r. ub. z uwagi na mniejsze ilości zboża przeznaczonego na wywóz, ale za to konjunktury zagranicą będą zdaje się nieco lepsze niż w r. ubiegłym.

—o—

Pałace gen. Góreck'ego.

Gmach Banku Gosp. Krajowego za 20 miljonów złotych.

Znanym jest „radosny“ rozmach generała Góreckiego w szafowaniu funduszami instytucji, którą kieruje. W ostatnich n. p. dniach doniosła prasa sanacyjna, że budowa nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, kosztować będzie **„około dwunastu mijonów“.** W rzeczywistości cyfra ta wyniesie bezporównania więcej. Jeszcze bowiem w czerwcu br. Bank Gospod. Kraj. w urzędowych sprostowaniach przyznawał się do **14 miljonów zł.** Ostatnia ta kwota nie obejmowała jednak kosztów placu i odszkodowań, wypłaconych lokatorom zburzonych budynków, i użytkowcom placu. — Bank Gospodarstwa Krajow. w zamian za ten plac, zobowiązał się wybudować nowy gmach dla ministerstwa robót publ. przy ul. Chałubińskiego w Warszawie. Według kosztorysu — budowę tego drugiego gmachu obliczano na 3½ milj. zł. Nie przyznano się również do wysokości wypłaconych odszkodowań, z których pewne pozycje wynoszą po 150.000 zł.

W tych warunkach faktyczne koszta budowy przekroczą nie 12 ale 20 miljonów zł. Sumę tę kosztować będzie budowa jednego zaledwie gmachu! Nic też dziwnego, że na same przyjęcia związane z jego poświęceniem przeznaczono 30 tysięcy złotych. To wszystko dzieje się w czasie ogólnego przesilenia gospodarczego i nad wyraz ciężkiej sytuacji skarbu i społeczeństwa.

Kongres Targów Międzynarodowych w Poznaniu.

W dniu 5 października odbędzie się w Poznaniu Kongres Związku Międzynarodowych Targów. Przy tej sposobności warto przytoczyć kilka słów o działalności i celach tego rodzaju instytucji. Powstał on przed kilku laty w celu konieczności unormowania działalności Targów w poszczególnych krajach. Do tego bowiem czasu Targi odbywały się w wielu wypadkach zupełnie dorywczo, a nie będąc skoordynowane w swej pracy, częstokroć popadały we wzajemną kolizję. Z chwilą powołania do życia instytucji Związku Międzynarodowych Targów, tego rodzaju kolizje zostały wykluczone.

Dotychczas Związek Targów co roku odbywał swój Kongres w siedzibach największych światowych Targów. W roku bieżącym zdecydowane obrady Kongresu zwołać do Poznania, co jest niewątpliwie dla Międzynarodowych Targów w Poznaniu niemałym sukcesem.

Nowa ulga podatkow.

Ministerstwo skarbu przedłużyło **do 30-go września b. r. włącznie** moc obowiązującą okólnika z 23 kwietnia 1930 r., w myśl którego obniżono z 2 proc. miesięcznie **do 1.5 procent kary za zwłokę,** pobierane od zaległości podatkowych, nieodroczonych i nieodłożonych. Po upływie tego terminu, tj. od 1 października b. r. kary za zwłokę będą pobierane w pełnej wysokości, t. zn. 2 procent miesięcznie od ustawowych terminów płatności.

Zastój na giełdzie trwa.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Dolarówka 59, inwestycyjna 113.

Na rynku walut bez zmiany, dolar 8.88—8.89, czek 8.90—8.91, Bank Polski bez zmiany.

W akcjach ruch ospały, zainteresowanie minimalne, większość papierów w zaniedbaniu. Chybie w płaceniu 26 bez obrotów. Z papierów procentowych w większem zainteresowaniu inwestycyjna, dolarówka nieco słabiej przy stosunkowo niewielkich obrotach.

Na pogiełdziu zastój.

Na giełdach polskich daje się już od dłuższego czasu zauważyć kompletny zastój w obrotach akcjami przemysłowemi i handlowemi. Słabem ożywieniem cieszyły się jedynie papiery lokacyjne, chociaż brak zainteresowania przerzucił się ostatnio także i na ten gatunek papierów. Stagnacja panująca na rynku akcyjnym w Warszawie przez cały tydzień ubiegły znalazła charakterystyczny wyraz w zawarciu w ub. piątek zaledwie jednej jedynej tranzakcji akcjami Banku Polskiego. Sfery giełdowe (głównie żydowskie) nie przewidując większego ożywienia giełdy w miesiącu bieżącym zawiesiły sobotnie zebrania giełdowe do końca września b. r.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa. Waluty: Dolary 8.89½, 8.91½, 8.87½. Dewizy: Belgja 124.45, 124.76, 124.14, Holandja 358.95, 359.85, 358.05. Londyn 43.34¾, 43.45½, 43.24, N. Jork 8.908, 8.928, 8.888, Paryż 35.02, 35.11, 34.93, Praga 26.46, 26.46, 26.52, 26.40, N. Jork wypl. telegr. 8.918, 8.938, 8.898, Szwajcarja 173, 173.43, 172.57, Wiedeń 125.90, 126.21, 125.59, Włochy 46.72, 46.84, 46.60. Berlin w obr. pryw. 212.42.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 168, Węgiel 44, Lilpop 25½, Kluczo 76.

Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 113, 5 poc. dolarowa 59¼, 5 proc. konwersyjna 55½, 7 proc. stabilizacyjna 87, 89, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94 — 311.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Paryż 20.24, Londyn 25.05½, N. Jork 5.15.35, Belgja 71.92¼, Włochy 27, Hiszpanja 86.55, Holandja 207.47½, Berlin 122.78, Wieden 72.80, Sztokholm 138.45, Oslo 137.95, Kopenhaga 138, Sofja 3.83¼, Praga 15.29¾, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.25.

Radio.

Środa, dnia 10 września.

Warszawa (1411.7) G. 11.40 Przegląd prasy kraj. 12.10 Płyty gramof. 12.30 Program dla dzieci i młodzieży. 16.15 Płyty gramof. 17.35 „Radjokronika“. 18 Koncert popul. Ork. P. R. 19.20 Płyty gramof. 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 20.15 Koncert solistów: J. Familier-Hepnerowa (fort.), A. Dobosz (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.). 21 A. Grzymała-Siedlecki: „Jak kradłem owies ze starszym żołnierzem Boligłową“. 21.15 D. c. koncertu. 22 Feljeton p. t. „Pierwsze sta cie“ — por. K. Koźmiński. 23 Muzyka tan. z „Oazy“.

Kraków. (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 12.30 Transm. z Warsz., 13 Kom. meteor. 15.15 Kom. gospod. 16.15 Płyty gramof. 17.20 Kwadrans harcerski. 17.35 „Krisznamurti i jego poezja“, wygł. p. Dusza Czara, 18 Konc. popul. 19 Rozmait. 19.25 Odczyt pt.: „Pod polską banderą do Afryki“, M. Rusinek. 19.45 „Skrzynka“ i giełda roln. 20 Pras. dzien. radj. 20.15 Wieczór sonat skrzyp. Wyk.: pp. A. Schenker (skrzyp.) i J. Hofman (fort.). 22 Feljeton i kom. 22.30 Płyty gramof. 23 Muzyka tan. ze Lwowa. 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Katowice, (408.7) G. 17.35 Dr. T. Pasierbiński: „Gdy się rok szkolny rozpoczął“. 19 Codz. odcinek powieściowy“, 19.30 J. Langman, kustosz Dz. Etnogr. Muzeum Śl.: „Na morskim brzegu“. Zegar wybije godzinę ósmą. 23 Skrzynka pocztowa w jęz. franc. omówi dyr. progr. P. R. w Katow. St. Tymieniecki.

Lwów. (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 17.35 „Radjokronika“. 18 Koncert popul. 19 Rozmait., 19.20 Odczyt z Krakowa. 19.45 D. c. rozmait. 20 Pras. dziennik radjowy, 20.15 Koncert solistów. 21 Kwadrans literacki. 21.15 D. c. koncertu, 22 Feljeton. 22.15 Kom. z Warszawy, 23 Muzyka tan. z „Bagateli“.

—o—

PIOTR PODOLSKI.

ZAPOMNIANI...

Bolesne straty dywizji. — Wróg się przedziera. — Pościg na Wołyniu i Polesiu. — Zapomniany gen. Krajowski.

Ciechanów, Mława zdobyte, nieprzyjaciel zamknięty w potrzasku cofa się w popłochu do Prus Wschodnich! Stolica uratowana, jesteśmy na tyłach armji bolszewickiej, która całkiem straciła głowę. Front wroga rozerwany, najlepsze pułki sowieckie, mające zdobywać Warszawę, w puch rozbite. Konna armja Gałja broni się rozpaczliwie, otoczona zewsząd przez wojska polskie.

Oto plon walk 18-tej Dywizji.

30 oficerów, 775 żołnierzy ciężko rannych i zabitych.

Już nie oficerowie, ale sierżanci dowodzili niektóremi kompanjami, przemęczeni żołnierze padali z omdlenia przed kuchniami polowemi.

Wschodzące w czerwonym kręgu słońce rankiem 22 sierpnia było świadkiem ostatniej a strasznej tragedji dwóch batalionów bohaterskiego 49 p. p. Przy pierwszych promieniach słońca wojska sowieckie, którym już nic nie pozostawało do stracenia, zaatakowały z dwóch stron polskie pozycje pod Szydłowcem. Rozpaczliwe natarcie piechoty sowieckiej z przodu i marsz kawalerj nieprzyjacielskiej z tyłu, zmieszały po zaciętej obronie nieprzyjaciół i własne oddziały w jedną krwawą i dymiącą masę.

Ginęły bohaterskie bataljony 49 p. p. rozbite na części, siekzone szablami kozackiemi, kłute bagnetami, rąbane łopatkami. Ostatni bohaterowie tego pułku ginęli dosłownie na stosach trupów. Ani jeden oficer czy żołnierz nie uszedł z życiem

Hiobowa ta wieść dotarła do Mławy, którą zdobył bratni 144 p. p. s. k. pod dowództwem dzielnego oficera majora Ocetkiewicza. Los armji sowieckiej był już jednak przypieczętowany. Straszliwa sława 18-tej Dywizji odbierała ducha najlepszym oddziałom wroga. Olbrzymia zdobycz wojenna wpadła w polskie ręce. Dywizja stanęła silną nogą u granicy Prus Wschodnich.

* * *

Nie dla nas odpoczynek, ani wygody i wdzięczność rodaków. Bezdomna tulacza dywizja, bezdomni tułacze-żołnierze!

Po kilku dniach przebytych pod Mławą w pościgu za rozbitkami armji sowieckiej, pułk mój został załadowany do wagonów i przewieziony do Chełma. Stąd nowy szalony pościg i przedarcie się na tyły wroga. Lubomil, krwawemi stratami okupiony Kowel, Kamień Koszyrski, Pińsk, Łuniniec, Łachwa, Morocz, a wreszcie Starobin w słuckiej gubernji — oto kilkaset kilometrów ciągłych walk wśród bagien i piasków, bez zaopatrzenia i umundurowania, bez chwili odpoczynku. Gdzie noga ludzka jeszcze nie stanęła, tam szedł żołnierz 18-tej Dywizji, bagnetem wywalczając granice Ojczyzny.

Z wojskami polskiemi współdziałała kawalerja generała Bałachowicza, która zwłaszcza w bagnach pińskich oddawała nam wielkie usługi.

Nadszedł koniec wojny, a z nim nowe porządki. Dywizja zadaleko już się zapędziła i zmuszona była cofnąć się na oznaczone w traktacie granice. Wśród niezmiernie trudnych warunków terenowych pełnili żołnierze dzień i nocą wyczerpującą służbę na poszczególnych odcinkach.

Upłynęło kilkanaście tygodni. Nadeszła zima. Pułk mój cofnięty został do Łunińca, który był zarazem siedzibą dowództwa 18-tej Dywizji. Zadziwiała mnie niezwykle wysoka kultura mieszkańców Łunińca, jakiej pozazdrościćby mu mogło niejedno wielkie miasto w środku kraju. Życie umysłowe biło tu silnem tętnem.

Dobrą pamięć pozostawił o sobie na Polesiu generał Sikorski. Mimo spalenia i zniszczenia przez cofające się ongiś wojska polskie większej części Łunińca, założone przez tego generała szkoły, ochronki, szpitale, spółdzielnie i kooperatywy, przetrwały najazd bolszewicki i rozwijały się nadal doskonale.

— Dobry żołnierz i dobry gospodarz! — mówili o generale Sikorskim mieszkańcy Łunińca, bez różnicy narodowości. Takich ludzi więcej Polska potrzebuje.

* * *

Jest w Łunińcu obok dworca kolejowego wysoki drewniany most, w górze ponad torem przeprowadzony. W rzadkich wolnych chwilach stawałem na tym moście, rozkoszując się rozległym zimowym krajobrazem tajemniczego Polesia. Jak tylko okiem sięgnąć, wszędzie rozpościerała się śnieżna biała pustynia. Czasem po zamarzniętych bagnach przemknęły chłopskie sanie z kabłąkiem, czasem widać było prowadzonych przez wojska polskie walecznych Bałachowców. Trzy dni musiano staczać z nimi formalną walkę zanim poddali się dobrowolnie i przeszli do obozu internowanych.

— Petlura, oddziały Denikina, Bałachowicz! — przeszło mi ze smutkiem przez myśl. Wszyscy oni byli naszymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami, by wreszcie pozostać opuszczonymi zdanymi na łaskę wroga. Jakże jest ciężko czasem dotrzymać tego, co się uroczyście przyrzekało!

Widywałem nieraz na dworcu w Łunińcu przechadzającego się miarowym krokiem generała Krajowskiego. Pochylił się i posiwiał.

Rok 1930. Dziesiąta rocznica zwycięstwa polskiego żołnierza. Cała Polska, a zwłaszcza stolica, przygotowuje się do oficjalnych uroczystości w dniu 18 października. O generale Krajowskim dawno zapomniano. Zapomniano rozmyślnie...

Żyje jednak ten bohaterski wódz dotąd i dzisiaj już jako staruszek gospodarzy na skromnej działce żołnierskiej w okolicy Brześcia nad Bugiem. Z daleka od zaszczytów i dostojeństw spędza w zapomnieniu ostatnie dni swego żywota.

Nie wszyscy przecież o generale Krajowskim zapomnieli. W sercach swoich dawnych żołnierzy pozostał on na zawsze. Twarde, proste natury „pieronów“ nie znają fałszu i zapomnienia. Nie wszystkim tym dzielnym żołnierzom danem było żyć i pracować w niepodległej Ojczyźnie. Większa ich część, z okolic Wrocławia i Bytomia, z piętnem zdrajców i banitów wróciła z powrotem pod panowanie niemieckie. Ci nie otrzymali żadnej nagrody od Tej, za którą krew swoją przelewali, zato zemsta zaciekła spotyka ich ze strony Niemców na każdym kroku.

Gdy jednak po całodziennej ciężkiej pracy polski górnik twardemi rękoma przytuli do serca swoje dziatki, wtedy im opowiada o generale Krajowskim i jego czynach. Tam, poza granicami Polski, każde dziecko śląskiego „pierona“ zna historję 18-tej Dywizji. Tam, w przepięknej legendzie, przechodzi bohaterski jej dowódzca z pokolenia na pokolenia.

Niechaj Ci więc Generale, w ostatnich latach Twego pracowitego życia osłodą i jasnym promieniem w ogólnem zapomnieniu będzie ten szczery okrzyk serc Twoich dawnych żołnierzy, że **żyjesz wśród nich i na zawsze pozostaniesz!**

Kraków, w sierpniu 1930.

—;§:—

Telegramy z ostatniej chwili.

We wtorek próba wzlotu balonem prof. Piccarda.

W uzupełnieniu artykułu na str. 4-tej należy podać następujące dalsze wiadomości nadchodzące z Berlina:

Belgijski profesor Piccard, który od dłuższego już czasu czyni przygotowania do wzlotu balonem na wysokość 16 tysięcy metrów w celach naukowych, spodziewa się dziś ukończyć ostatnie prace przygotowawcze. Jak wiadomo, prof. Piccard zamówił potrzebny do tego celu balon w fabryce balonów Riedigera w Augsburgu, dokąd onegdaj przyjechał i przywiózł z sobą specjalnej konstrukcji gondolę. **Wzlot ma nastąpić we wtorek, o ile zezwolą na to warunki atmosferyczne.** Przedwszystkiem musi być pogoda zupełnie spokojna.

5.000 ofiar tornado spalono na stosach.

San Domingo (PAT). Zwłoki ofiar strasznego tornado, który parę dni temu spustoszył San Domingo, zostały w dniu dzisiejszym spalone na wielkich stosach. Według ostatnich obliczeń na **skutek katastrofy śmierć poniosło 5.000 osób, drugie tyle jest rannych.** W ten sposób **ofiarą katastrofy padła jedna czwarta część ogółu mieszkańców San Domingo.**

Po tornado — epidemja tyfusu.

Nowy Jork, 8 września. Jak donoszą, wybuchła w San Domingo epidemja tyfusu. Rozkładające się zwłoki ofiar, jeszcze nie wydobytych, w straszny sposób zanieczyszczają powietrze. Położenie pozostałej ludności staje się coraz groźniejsze. **Wielu rannych podczas katastrofy umiera, tak, że ogólna liczba ofiar śmiertelnych podniesie się niewątpliwie do, a może nawet przekroczy 4 tysiące osób.**

Katastrofa ekspedycji Andreego

nastąpiła w pobliżu wyspy Białej.

Sztokholm, 8 września. Wedle telegramów nadeszłych z wyspy Białej, nie ulega już żadnej wątpliwości, że został odnaleziony także Fraenkel. Donoszą i o **odnalezieniu brakującej dotychczas głowy Andrego.** Odnalezione szczątki balonu dowodziłyby, że **balon espedycji Andreego uległ katastrofie w pobliżu wyspy Białej.** Natomiast dr. Horn twierdzi, że wedle wykresów, balon wylądował pod 38 stopniem szerokości północnej, a później lodowce zniosły go na południe aż do wyspy Białej.

Po powrocie do Tromsoe wyprawy przebywającej obecnie na statku „Isbjoern“, reszta odnalezionych szczątków wyprawy Andreego zostanie przeładowana na kanonierkę „Svensksund“ i przewieziona do Szwecji.

Zamieszki w Indjach przybierają na sile.

Krwawy obchód religijny w Bombaju.

Londyn. 8 września. W następstwie zerwania rokowań przywódców nacjonalistów hinduskich z wicekrólem Indyj, zamieszki w Indjach przybierają coraz większe rozmiary. W odległości 100 km. od Kalkuty dokonano **zamachu na pociąg osobowy, skutkiem czego 4 osoby poniosły śmierć a 16 osób odniosło rany.** Zamach wykonano w ten sposób, że ze zwrotnic usunięto iglice, powodując wykolejenie pociągu. W Rajshahi Bengalja) **rzucono na budynek policyjny bombę,** która jednak nie wyrządziła żadnych poważniejszych strat. W różnych miastach doszło do staró między ochotnikami a policją. **W Rathgagar przybrały rozruchy tak groźną formę, że policja użyła broni palnej, raniąc ciężko 9 osób.** W obwodzie Satara przystąpiło do ochotników około 10 tysięcy uzbrojonych chłopów.

Podczas obchodu religijnego w **Bombaju doszło do krwawej walki między Hindusami a mahometanami. Zdążającą nad morze procesję Hindusów zaczepili mahometanie. Wywiązała się walka, w przebiegu której 12 osób zostało zabitych a 36 rannych. Wracająca procesja** została ponownie zaczepiona, wskutek czego znowu przyszło do walki. Do rozpędzania bijących się została zawezwana policja, która zmuszona do użycia broni zraniła 7 osób.

———:0:———

Kalkuta (PAT). Z powodu rozkręcenia śruby i szyn na skręcie toru kolejowego, wykoleił się pociąg. **Cztery osoby poniosły śmierć, 54 zostało rannych,** z pośród których 15 umieszczono w szpitalach.

Przygotowania wyborcze stronnictw w pełnym toku.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wl.). Były premjer pułkownik **Sławek** urządza teraz nieustannie **jakieś zebrania przedwyborcze.** Przed kilku dniami odbyła się u niego **herbatka dla prasy sanacyjnej.** Jak słychać w toku obrad ustalono **kandydatury różnych sanacyjnych redaktorów.** Mają więc zostać posłami: **Ehrenberg i Fryze** z „Kurjera Porannego“, **Budkiewicz** z prasy czerwonej, **Rubel** z „Il. Kurjera Codz.“, **Sadzewicz** i wreszcie **Z. Dreszer** z „Przedświtu“.

W niedzielę znowu odbyła się u pułk. Sławka narada, na którą otrzymało zaproszenie **przeszło 100 osób ze sfer gospodarczych, rolniczych i zbliżonych do sanacji organizacyj społecznych.** I tu oczywiście tematem rozmów była **kampanja wyborcza.**

Monarchiści,

jakkolwiek w kraju bardzo nieliczni, odbyli zebranie, na którem postanowili wystąpić **z własną listą.** W ciągu niedzieli toczyły się również narady różnych

ugrupowań żydowskich.

Rada naczelna syjonistów radziła przez cały dzień i całą noc do 6 rano. Obrady podobno były **bardzo burzliwe,** a zakończyły się powierzeniem komitetowi politycznemu syjonistów kwestji **porozumienia z innemi mniejszościami.**

Odłam ortodoksów **Mizrachi** wypowiedział się **za ogólnym blokiem wyborczym żydów,** natomiast ortodoksyjna **Aguda chce iść pod skrzydłami sanacji.** Z niedzielnych obrad wnioskują, że **żydzi rozbiją się na**

trzy bloki:

syjonistyczny, **ortodoksów z Mizrachi** i **ortodoksów z Agudy.** Ci ostatni utworzą **blok gospodarczy, popierany przez sanację.**

Bund uchwalił w niedzielę **przystąpić do II Międzynarodówki** i zwrócić się do **wszystkich socjalistów mniejszości narodowych o utworzenie wspólnego bloku.**

Prace komisji **6 stronnictw centrolewu** są na **ukończeniu.** Ogłoszenie odezwy wyborczej centrolewu oczekiwane jest w **połowie bieżącego tygodnia.**

Wszystkie państwa reprezentowane na konferencji europejskiej.

Genewa, 8 września. Zwołana przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych konferencja europejska została dziś po południu otwarta w sali sekretarjatu Ligi Narodów, pod przewodnictwem tymczasowem Brianda. Pierwsze posiedzenie jest poufne. **Biorą w niem udział wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Albanji. Ogółem przybyło na konferencję 20 ministrów spraw zagranicznych i 3 premjerów. Hiszpanję, Litwę i Portugalję zastępują delegaci specjalni.**

Rada przyjęła bez dyskusji sprawozdanie niemieckiego ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa z konferencji prawa wekslowego i czekowego. Po przyjęciu wniosku rządu fińskiego, aby nadanie Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze charakteru międzynarodowej instytucji odwoławczej przedłożyć zgromadzeniu plenarnemu, zostały obrady odroczone do wtorku do godz. 11.30.

MEMORJAŁ RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż. 8 września. Jak z Genewy donoszą, Memorjał przedłożony dziś po południu członkom konferencji europejskiej zawiera 100 stron i składa się z czterech części. Pierwsze trzy tworzą: komunikat z 9 września 1929 r. w sprawie idei europejskiej, memorandum Brianda z 1 maja br. i **odpowiedź 26 państw europejskich.** Jak widać, pierwsze trzy części były już ogłoszone. Nowa jest tylko część czwarta, nosząca datę 8 września. W dziale tym **analizuje Briand nadeszłe odpowiedzi 26 zainteresowanych państw europejskich.** Zawiera on następujące kwestje: **Stosunek Paneuropy do państw pozaeuropejskich, poszanowanie suwerenności i równość wszystkich państw federacyjnych,** umożliwienie **delegatom tych państw wspólnego porozumienia się.**

———0———

W Buenos Aires nastał spokój.

Bilans rewolucji: 15 zabitych i 100 ranych.

Buenos Aires (PAT). Były prezydent Republiki — Irigoyen został zwolniony z pod straży, lecz będąc chorym pozostaje dobrowolnie w koszarach w mieście La Plata. **Wiceprezydent Martinez,** na ręce którego Irigoyen przelał swą władzę, **podał się do dymisji,** zrezygnowawszy z początkowo odmownego stanowiska. Według dokładnych obliczeń, liczba ofiar ruchu rewolucyjnego w Buenos Aires jest mniejsza jak to pierwotnie podawano, gdyż wynosi **15 zabitych, a około 100 rannych.** Gen Uriburu mianował już nowych gubernatorów niektórych prowincyj i wydał **zarządzenia, zmierzające do przywrócenia spokoju. W stolicy zapanował całkowity spokój i porządek. Urzędy funkcjonują normalnie, teatry wznowiły przedstawienia.** Skład nowego gabinetu spotkał się z ogólną aprobatą ze strony społeczeństwa. Jego członkowie złożą przysięgę w dniu jutrzejszym.

WKRÓTCE ZOSTANIE UTWORZONY RZĄD KONSTYTUCYJNY.

Nowy Jork, 8 września. Jak z Buenos Aires donoszą, w całym kraju zapanował ład i porządek. Cała ludność stanęła solidarnie po stronie rządu generała Uriburu, który sytuację opanował w zupełności. **Kilku wyższych urzędników aresztowano na polecenie rządu, ponieważ stoją pod zarzutem porobienia majątków w sposób niedozwolony. Aresztowano także prezesa Banku Narodowego.** Rząd nowy oświadczył, że uznaje wszystkie układy jakie zawarła Argentyna z zagranicą. Dalej zapowiada Uriburu, że **wkrótce przystąpi do utworzenia rządu konstytucyjnego.** Równocześnie zniesiono cenzurę i przywrócono wolność prasy. Wedle niepotwierdzonych wiadomości, dawny prezydent Irigoyen dostał ataku serca i leży ciężko chory.

Wojska tureckie likwidują powstanie Kurdów.

Ankara. (PAT) Rozpoczęta została stanowcza akcja, w celu ostatecznego stłumienia powstania Kurdów. Wczoraj o świcie **wojska tureckie całkowicie rozbiły oddziały powstańcze,** które po daremnych usiłowaniach stawienia oporu uciekły w popłochu w kierunku południowo-wschodnim. Napierające zpółnocy wojska rządowe kontynuują **szybki pochód, nigdzie nie napotykając na opór.** Na południe od Arridar oddziałom powstańczym, pragnącym wycofać się **na terytorjum Persji, droga została**

Echa polskich manifestacyj w Genewie.

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Genewy: „Delegacja polska **poinformowała dzisiaj przedstawicieli Francji i Anglji o manifestacjach, odbytych wczoraj w wielu miastach polskich, z powodu mowy Treviranusa. Tekst tej informacji doszedł też do wiadomości delegacji niemieckiej,** która uczuła się nim przykro dotkniętą. Koła niemieckie uważają za niedopuszczalne, aby Polska żaliła się z powodu traktowania mniejszości polskich w Niemczech, skoro powinno być w Polsce znane, że niemieckie ustawy o mniejszościach służą za wzór dla wszystkich tego rodzaju ustaw“(!).

„Neues Wiener Tagblatt“ dowiaduje się z miarodajnej strony niemieckiej, że w dłuższej rozmowie, odbytej wczoraj między Curtiusem a Schoberem stwierdzono **zasadniczą zgodność co do traktowania spraw Ligi Narodów.** Omówiono także linje wytyczne, co do traktowania zagadnienia Paneuropy. Kanclerz Schober był zadowolony z wyniku swej konferencji z Curtiusem. Zdaniem delegacji austrjackiej, **punkt ciężkości zagadnienia Paneuropy tkwi w kryzysach gospodarczych w państwach europejskich.** Pierwszem zadaniem, które przypadnie w udziale mającej się ustanowić komisji studjów, będzie rozbudowa traktatów handlowych.

Austrja wystąpi w tej sprawie z własną inicjatywą i będzie dążyła do możliwie rychłego zawarcia, względnie poprawienia traktatów handlowych z państwami sąsiadującemi.

Zwycięstwo inż. Liefeldta we Lwowie.

Lwów. 8 września. W dniu dzisiejszym odbył się **wyścig automobilowy i motocyklowy o nagrodę m. Lwowa** na trójkącie ulic: Kadeckiej, Pełczyńskiej i Stryjskiej.

W wyścigu pierwszym **wozów turystycznych** startowało 9 zawodników. **Pierwsza przybyła do mety p. Marja Koźmianowa** na „Austro-Daimlerze“ w czasie 18:56,39, drugi p. Adam Kapliński na „Stutzu“ w czasie 19.01,7, trzeci p. Artur Reim na „Lancii“ (Krak. Kl. Aut.) w czasie 19.06,91. Trasa biegu wynosiła **około 21 km,** w 7 okrążeniach.

W kategorji **wyścigowej** startowało 5 zawodników. **Pierwszy inż. Liefeldt** na „Austro-Daimlerze“ w czasie 38:12,5 z **przeciętną 81.324 km. na godz.,** drugi **M. hr. Potocki** na „Bugattim“ w czasie 38:26,4 z przeciętną 80.854 km. na godz., trzeci **Jan Ripper** na „Bugattim“ w czasie 42:76 z przeciętną 73.813 km. Trasa biegu wynosiła **około 50 km.** przy 17 okrążeniach. W czasie biegu **Jan Ripper miał dwa defekty w motorze, jednak bieg ukończył.** W czasie biegu odpadł zawodnik Zawidowski (kierowca Antoni Heller) na „Bugattim“ z powodu defektu koła.

W biegu **motocykli wyścigowych** trasa wynosiła **około 30 km.** przy 10 okrążeniach. Maszyny do 600 ccm. **Pierwszy przybył Tad. Rudawski na „Arielu“ w czasie 22.29.**

Pozatem odbył się jeszcze bieg samochodów **w kategorji sportowej** oraz dwa biegi motocyklowe, a mianowicie bieg kombinowany w kategorji sportowej do 600 ccm i kategorji wyścigowej do 350 ccm.

Fiasko „Dnia młodzieży komunistycznej“ w Warszawie.

Warszawa. (PAT) „Ekspres Poranny“ podaje, że wczoraj komuniści usiłowali urządzić szereg manifestacyj w związku z t. zw. dniem młodzieży komunistycznej. W godzinach popołudniowych zebrały się **w kilku punktach miasta grupy wyrostków, liczące po paręset osób.** Zbiegowiska rozpraszały się przeważnie na widok przybywającej policji: Wystąpienia komunistyczne spowodowały **aresztowanie przeszło 100 osób za zakłócenie porządku publicznego, stawianie oporu policji itd.**

———0———

FATALNE SKUTKI WYBUCHU BENZYNY W PRACOWNI KUŚNIERSKIEJ.

W czasie czyszczenia futer w pracowni kuśnierskiej Szymona Bazesa na Kazimierzu w Krakowie, nastąpił wybuch benzyny. Płomienie ogarnęły właściciela zakładu, oraz jego pracownicę Aleksandrę Mazgajównę (lat 16) z Prokocimia, tak, że nadbiegli domownicy z trudem uratowali ich od śmierci. Bazes doznał poparzenia II-go stopnia na obu rękach, oraz na twarzy, a Mazgajówna ciężkich poparzeń na klatce piersiowej, twarzy i na nogach. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł Mazgajównę w bardzo groźnym stanie do szpitala, a Bazesa pozostawił opiece domowej. Stan jego zdrowia nie jest groźny.

H. JAROSZYŃSKA. 24

Prawo pogranicza.

— No, to jazda. Zobaczymy, kto będzie prędszy.

— Mam czas. Chciałem się dowiedzieć, co jest prawdą, a co kłamstwem w tem, coś mi nabałakał.

— Będę się przed tobą spowiadał?

— Taki jest zwyczaj przed śmiercią.

— Może to i racja. Wyspowiadam się przed tobą, żebyś wiedział, za czyje grzechy pójdziesz do Abrahama na piwo.

— No. Ciekaw jestem.

— Słusznie, Jasiu. To ciekawa historja... i pouczająca.

— Coś mi się zdaje, że chcesz się udrapować na Karola Moora.

— Daj mi spokój. Dawno już skończyłem z literaturą. Nawet nie pamiętam, kto to był ten pan. Ale to jest życie. Widzisz, Jasiu, sądzili mnie tu za zabójstwo. Wiedziałem, że pójdę pod ściankę niewinnie.

— Och. Ty, jagniątko.

— ... czy pomyłkowo. Jak wolisz. Jaśnie panuby się nic podobnego zdarzyć nie mogło, przynajmniej na terenie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zawszeby się pofatygowano sprawdzić co, gdzie i jak... ale z takim chamem jak ja, nikt się nie ceremonjował.

Janek schował rewolwer.

— Gadaj dalej.

— Cóżeś się tak rozbroił. Jeszcze nie skończyłem. Po powrocie z Mińska miałem pewne trudności prowiantowe i opałowe... we dworach pańskich, uważasz dużo dobrych rzeczy... i może być ciepło, nawet za ciepło, jeżeli się puści czerwonego kogutka. Zrozumiano?

— Zrozumiano — odpowiedział tamten, zrywając się i wyjmując broń z powrotem. — Wszystko jedno. Muszę się z tobą porachować po przyjacielsku.

Andrzej zerwał się również.

— Więc strzelaj, draniu. Spróbuj tylko.

Otworzyły się drzwi. Zalękniony Josel wychylił głowę.

— Nu. Co jest?

— **Ubirajsa k czortu!** — ryknął Andrzej.

— Co jest? Tu trzeba spokojnie!

— Zawijaj fraka, stary, nie twoja sprawa...

Żyd cofnął się, biadając rozpaczliwie.

— Naprowadzą nieszczęście na moją karczmę. O jej, jak naprowadzą.

Oni stali naprzeciwko siebie, drżąc nerwowo.

— No więc?

— No więc?

— Jak to było z czerwonym kogutem?

— Niby co, mam się przed tobą tłumaczyć, mam się może usprawiedliwiać, iż chcę dochodzić mej krzywdy, że chcę żyć... przed tobą, ty białogwardzisto.

— Wykształcili cię tam ideowo w Mińsku.

— Jakbyś wiedział. Komisarze sowieccy i polskie pany. Rękę sobie podać możecie, krwiopijcy... lud wszędzie cierpi.

— I dlatego im pomagasz.

— Komu?

— Im. Nie udawaj naiwnego.

— Nie udaję. Nikomu nie pomagam. Oni z tej mąki chleba jeść nie będą.

— Tylko ty.

— Ani ja nie... ale przynajmniej zapłacę.

— Słuchajno, Andrzej, połóż tę maszynę, pogadamy rozsądniej.

— Do djabła z maszyną, ale ja z tobą gadać nie chcę.

— Dlaczego? Posłuchaj. Bo jeżeli ty przez pomyłkę, to wszystko można odrobić. A co do twojego bajdurzenia o zemście, to są dziecinne dąsy. Pomyłki wszędzie się zdarzają. Nikt nie winien, a ciebie szkoda...

Andrzej zerwał się wściekły.

— Idź do jasnej cholery! Apostołować mi tu będzie!

— Ależ, słuchaj.

— Odejdź, bo cię trzasnę.

Rzucił się na krzesło i ukrył twarz w dłoniach.

— Posłuchaj, Jędruś.

— Nie chcę nic słuchać. Nie chcę z tobą gadać. Wynoś się, bo będzie źle. Albo jeżeli chcesz, możesz mi sam w łeb trzasnąć. Wszystko mi jedno.

— Dobrze. Ja teraz kładę się spać. Jak się wysapiesz, to przyjdź i obudź mnie. Ale się spiesz, bo po południu już idę.

Andrzej milczał. Tamten popatrzył na niego, wzruszył ramionami i ociągając się wyszedł z izby.

Powoli zaczęli się złazić z różnych kątów i zakamarków stali goście karczemni i Paweł zwany „Kaczan“, mały, gruby i ospowaty jak indycze jajo, i elegancki Adolf, zwany „Fanar“ i długi Aleksiej i Józik z przezwiskiem „Kizia“. Rozsiedli się po obu stronach stołu, gwarząc cicho i pijąc wódkę prawie, że bez zakąski. Stopniowo opar samogonki począł im iść do głowy i ospałe szepty stawały się coraz żywsze, coraz bardziej gorączkowe. Gruby Paweł zanosił się gulgocącym śmiechem, słuchając frapującej historji erotycznej, zwierzanej mu przez Fanara z pomocą bajecznie wyrazistej mimiki. Kizia z Aleksiejem dyskutowali w podnieceniu nad jakimś niesłychanie zuchwałym planem, starając się wciągnąć do tego i Andrzeja. Lecz on siedział obojętny na wszystko, podparłszy się rękoma. Nie miał dziś serca do swej zwykłej kompanji. Nieprzyjemnie brzęczały mu w uszach zasłyszane szepty zdań.

— ...Więc wyrzuciłem jej tranty na łeb i powiadam...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fećka.